Nr. 100. **We Lwowie Niedziela dnia 10. Kwietnia 1887.** **Rok XX.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Riechman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Święto Zmartwychwstania.

Święto wiosny, święto ogólnego zmartwychwstania przyrody, wielki dzień pamiątkowy zmartwychwstania Zbawiciela świata — obchodzony jest w Polsce z większą niż wśród innych narodów uroczystością, stał się świętem niemal w ścisłem tego słowa znaczeniu narodowem...

„Zmartwychwstanie“ jest w całej Polsce tylko w jednem rozumiane znaczeniu, a nawet w domach takich, w których praca na chleb powszedni w ciągu roku nie daje sięgać wyżej, zajmować się ogólnemi sprawami narodu — w dniu dzisiejszym przed skołataną myślą, przed zmęczonym pracą wzrokiem staje świetlane widmo Zmartwychwstającej...

Tak od stu lat bywało, tak jest i dziś — a dziś może więcej jeszcze niż w każdym innym roku wędrówki przez puszczę niedoli...

Ostatnie lata życia społeczeństwa naszego odznaczały się szczególnie tem, że grzebaliśmy mężów, którzy przez ostatnie lat dziesiątki wiedli nas do ziemi — odrodzenia, a w tej chwili, gdy się gromadzimy ku uczczeniu święta zmartwychwstałego Zbawiciela, spoczywa snem wiecznym jeden z ostatnich a może największych wodzów naszych, a jego zwłoki czekają złożenia w grobie rękami narodu, który zmarły wiódł... w przyszłość...

Smierć wodza, śmierć wielkiego nauczyciela ludu wywiera wprawdzie wrażenie głębokiego smutku, ale może być także wskazówką, że droga już niedaleka, że sami już do celu dojść potrafimy...

On, jak Mojżesz, z wyżyn ducha swego oglądał już obiecaną ziemię, otrzymał od Boga zapewnienie, że do niej zajdziemy, i odwołany został...

To w tej chwili jest dogmatem naszej wiary narodowej i pragnęlibyśmy, ażeby było także przekonaniem ogółu całego, bo wiara w rychłe powodzenie pracy zdwaja siły, dodaje otuchy i do pospiechu zniewala...

A więc pracujmy i spieszmy się w pracy. Po tylu latach i stratach już nam ani czasu ani pracy marnować nie wolno...

Z temi krótkiemi słowy szlemy dziś nasz dziennik w domy czytelników naszych, życząc wesołego *Alleluja!*

Projekt Towarzystwa opieki przemysłu krajowego.

Ktoś, czyje nazwisko *Czas* na razie zamilcza, wziął inicjatywę w założeniu Towarzystwa opieki przemysłu krajowego i w tym celu przygotował projekt statutu, a zawiązanie Towarzystwa zamierza doprowadzić do skutku podczas tegorocznej wystawy rolniczo-przemysłowej, która do tego najstosowniejszą nadarza sposobność. Poda ona możność poznania przemysłu krajowego, jego wartości, kierunku, zalet i niedostatków, a liczny zjazd gości na wystawę nastręcza sposobność pozyskania członków. Podczas tegorocznej wystawy odbędą się obecnie zainicjowane zjazdy rolników, przemysłowców, kupców, prawników, ekonomistów, techników, więc te grupy zwiedzających, należące do jednego zawodu, będą mogły porozumieć się względem kierunku wspólnej pracy około przemysłu krajowego.

Przewodnie myśli statutu zaprojektowanego są następujące:

Celem Towarzystwa będzie praca nad rozwojem przemysłu krajowego, fabrycznego, rękodzielniczego i domowego, by go doprowadzić do stanu, aby mógł wytrzymać konkurencję z przemysłem zagranicznym i mógł zaspokajać nasze potrzeby.

Równocześnie trzeba się zaopiekować handlem przynajmniej o tyle, aby produkta przemysłu krajowego wprowadzić w handel i zapewnić im zbyt, a przemysłowi więcej rozwiniętemu zapewnić eksport.

Cel ten osiągniętym być może:

1) przez rozpowszechnianie teoretycznej i praktycznej nauki podnosić produkcyjność przemysłowców;

2) przez zbadanie przeszkód rozwoju przemysłu krajowego i usunięcie onychże;

3) przez obznajomienie publiczności z produkcją krajową, obudzenie we wszystkich warstwach społecznych zajęcia się przemysłem krajowym i wpływanie, iżby publiczność zaspokajała swoje potrzeby produktami przemysłu krajowego, niemniej aby dostawy dla Rządu i władz powierzane były naszym przemysłowcom.

Do osiągnięcia tych celów służyć będą Towarzystwu następujące środki:

Rozbiór na posiedzeniach fachowych sekcyj, dotyczących kwestyj przemysłu, wynalazków, potrzeb przemysłowców itp.;

wydawnictwo stałego dziennika przemysłowego, rozpraw i dzieł dotyczących przemysłu, a to w miarę środków;

odczyty o sprawach przemysłowych, ekonomicznych, finansowych i handlowych;

urządzanie bibljotek głównie z dzieł technicznych i przemysłowych, rysunków;

urządzanie zbiorów i muzeów przemysłowych i ułatwianie przemysłowcom korzystania z nich;

zakładanie szkół i zakładów przemysłowych, w którychby teoretycznej i praktycznej nauki udzielano, nauk przemysłowcom potrzebnych, wpływanie na reorganizację istniejących, by odpowiadały swemu celowi;

przedstawianie potrzeb przemysłowców władzom rządowym i autonomicznym;

urządzanie wystaw ogólnych lub specjalnych, bazarów, handlów dla produktów krajowych w miastach i po wsiach, a względnie starania się o urządzenie onychże;

wyznaczanie konkursów i nagród dla przemysłowców, a szczególnie dla odznaczających się robotników, wysyłanie rzemieślników zagranicę, celem kształcenia ich teoretycznie i praktycznie w przemyśle, udzielanie stypendyj młodzieży rękodzielniczej celem uczęszczania do szkół fachowych i przemysłowych krajowych;

popieranie zakładania nowych gałęzi przemysłu.

Członkiem Towarzystwa może być każda osoba, używająca pełni praw bez względu na płeć, tudzież osoby jurydyczne. Członek założyciel składa naraz 100 złr., a członek czynny opłaca przez lat sześć po 6 złr.

Członkowie biorą udział w zgromadzeniach, mogą czynić wnioski, wybierają reprezentację Towarzystwa i są wybieralnymi, mogą korzystać z bibljoteki i czytelni, ze zbiorów i muzeów, mogą być obecnymi na posiedzeniach sekcyj, otrzymują bezpłatnie czasopisma, wydawane przez Towarzystwo, a inne wydawnictwa po niższej cenie — na wystawach doznają opieki Towarzystwa i pierwszeństwa przed wystawcami, niebędącymi członkami; mogą sekcjom przedkładać wnioski lub żądać opinij i informacyj.

Na czele Towarzystwa jest wydział jako organ wykonawczy, wybierany przez ogólne zgromadzenie. Ogólne zgromadzenie odbiera sprawozdania, uchwala budżet, rozrządza majątkiem zakładowym i decyduje o ważniejszych wnioskach przedłożonych przez wydział. Towarzystwo ma prawo zakładać filje w całym kraju.

Członkowie powołani zostają do sekcyj (fachowych) celem popierania odrębnych gałęzi przemysłu i rozbioru spraw tych gałęzi przemysłu dotyczących. Towarzystwo może tworzyć sekcje fachowe lokalne według tego, czy przemysł w jakiem miejscu wymaga szczególnej opieki. Również mianuje Towarzystwo komisje specjalne lub delegatów.

Korespondencje.

Kraków 8. kwietnia.

(*Ruch przedświąteczny. — Zjazdy. — Taryfy dla fiakrów. — Sprawy miejskie. — Teatr. — Wybory*).

Uroczyściej niż w wielu innych miastach obchodzonemi u nas bywają dnie „grobów.“ Dziś już, pomimo dotkliwego chłodu, tłumno na ulicach, a publiczność z małemi dziećmi nawet zwidza kościoły.

Bardzo mizerny, w stosunku do innych lat, przedświąteczny ruch handlowy kupcy tutejsi mają nadzieję wynagrodzić sobie, zapowiedzianemi lub spodziewanemi w bieżącym roku zjazdami. Rzeczywiście dość obfitemi być one mają. Oprócz zjazdu na pogrzeb śp. Kraszewskiego, spodziewają się przybycia wielu osób tak z kraju, jak i stron dalszych, na poświęcenie nowego gmachu Uniwersytetu, na przyjazd arcyksięcia Rudolfa, wreszcie na Wystawę, która bądź co bądź, ma przecież przyjść do skutku. Projektowanemi są jeszcze, chociaż dotąd nic pozytywnego o nich powiedzieć się nie da, zjazdy prawników i kupców krajowych.

Jakby w przewidywaniu tego wszystkiego — w tych dniach powzięła Rada miejska uchwałę, bardzo pożądaną tak przez ogół tutejszych mieszkańców, jakoteż przez przejezdnych, pragnących zwidzić urocze okolice Krakowa. Uchwalono mianowicie taryfę cen jazdy fiakrami, do najbardziej uczęszczanych okolic zamiejskich. Dotąd ogół był pozostawiony na łasce automedonów, którzy też nieomieszkali zbytecznie nieraz nadużywać swego prawa eksploatowania kieszeni pasażerów. Ustanowiona taryfa zapobiega temu nadal, bez krzywdy dla nich, a z wygodą i korzyścią publiczną.

Z innych spraw, załatwionych na posiedzeniu Rady, a mających ogólniejsze znaczenie, notuję uchwałę uregulowania Błoń miejskich, wielkiej przestrzeni łąk między Zwierzyńcem a Krowodrzą położonych. Projekt regulacji oraz osuszenia i urządzenia nowej drogi wzdłuż koryta Rudawy, przygotowała inżynierja wojskowa. Dla miasta okazał się on pożytecznym i niekosztownym, a w obec zamierzonego już, lecz odkładanego dla braku funduszów zamiaru przeistoczenia łąk tych na wielki park miejski, osuszenie gruntów i uporządkowanie grożącej co roku wylewami Rudawy jest nawet bardzo pożądanem.

Pomiędzy mostem Podgórskim a Grzegórzkami uregulowaną ma także zostać Wisła, kosztowne to przedsięwzięcie dokonanem zaś będzie wspólnym kosztem Rządu i gminy.

O budowie nowego teatru lub o konkursie na przygotowanie planów, cicho jak makiem zasiał.

Bawił tu p. Teksel, dyrektor jednego z towarzystw dramatycznych w Królestwie, z zamiarem zjechania do Krakowa z operetką swą na lato. Lwowscy goście co roku nas odwidzający, zaniechali podobno zamiaru przyjazdu.

Wybory członków Rady miejskiej odbędą się w tym roku w czerwcu. Aż trzydziestu trzech radców z ogólnej liczby sześćdziesięciu opuszcza swoje stanowiska. — Będzie zapewne dość harmideru z tego powodu, byleby wszakże interes miasta a nie partyj zwyciężył, a można powiedzieć z Bolbeckim: „Niech się zdania ścierają, pacjent na tem dobrze wyjdzie“.

Sprawy szkolne.

(*Wyciąg z protokołu posiedzeń c. k. Rady szk. kraj. z dnia 26. marca 1887.*)

Rada załatwiła rekursa gminy i obszaru dworskiego w Peczyniżynie, tudzież gminy w Zadwórzu w sprawie zaopatrzenia wdów po nauczycielach, w myśl postanowień dawniejszej ustawy szkolnej politycznej; uchwaliła przeistoczyć z dniem 1-go września b. r. jednoklasową szkołę w Szczawnicy na dwuklasową o dwóch nauczycielach rzeczywistych; zniżyć przyjęte dobrowolnie prestacje gminy Krasne na rzecz tamtejszej szkoły do wysokości ustawą wskazanej; wyłączyć z dniem 1. września b. r. gminę i obszar dworski w Mykietyńcach z zakresu szkolnego w Uhornikach i zorganizować w Mykietyńcach odrębną szkołę etatową; zorganizować szkoły filjalne z dniem 1. września b. r. w Krecowie, Stroniowicach i Podborzu, a szkołę etatową w Cikowicach: udzielić gminie Rzepiennik Strzyżowski pożyczki zwrotnej w kwocie 500 zł. na budowę szkoły; zredukować tygodniowy wymiar godzin nauki w planach dla szkół 1-, 2- i 3-klasowych w tym duchu, ażeby tygodniowa ilość godzin, przypadająca na jednego nauczyciela wraz z nauką dopełniającą i ewentualnem zastępstwem katechety, nie przekraczała maksymalnej liczby 30 godzin, wskazanej ustawą; zarazem uchwaliła Rada pomnożenie liczby godzin, wyznaczonych na naukę religji, uwzględniając życzenia ordynarjatów biskupich; zatwierdziła statut specjalnej szkoły kobiecych robót ręcznych, połączonej ze szkołą żeńską PP. Benedyktynek w Przemyślu: wyznaczyła termin do egzaminu dojrzałości w Seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu od dnia 18. do 24. czerwca b. r.

Rozmowa

Kalnoky'ego ze Stoiłowem.

Sygnalizowana już w głównej treści rozmowa Kalnoky'ego z Stoiłowem miała, według *D. News*, odbyć się w tych słowach:

„Mięszać się w wewnętrzne stosunki Bułgarji — mówił Kalnoky — mocarstwa nie mają prawa. Nie mięszała się też w nie i Rosja. Gabinet wiedeński będzie, jak dotąd, tak i nadal, trzymał się ściśle traktatu berlińskiego i oprze się każdemu nadwerężeniu go, dopóki i Rejencja granic jego nie przekroczy. Zdaje się jednak, jakoby Rejencja, która dotąd bardzo mądrze postępowała, chciała odstąpić od wspomnianej traktatowej podstawy. Zamiar zwołania Sobranja, co jej niektóre mocarstwa odradzały, zmierza do wyboru księcia. Byłoby to płonną tylko demonstracją, którąby Rosję drażniła i z której Bułgarja ujemny tylko miećby mogła użytek. Któryż z książąt, dopóki mu wszystkie mocarstwa odradzać to będą, uda się dziś do Sofji? Książę Aleksander? Broń Boże!“

„Sobranje — odrzekł na to Stoiłow — zamierza wybrać tylko w takim razie księcia, jeśli się poprzednio o przyjęciu przezeń korony i przybyciu do Sofji zapewni. W przeciwnym razie przystąpi Sobranje do definitywnego wyboru Rejencji na trzy lata“.

„I na ten krok — powiedział znów Kalnoky — powinne się pierw zgodzić mocarstwa. W chwili, kiedy Rejencja zrzuci z siebie charakter prowizoryczny i stanie się stałą władzą, wybór jej tak samo zatwierdzić winne mocarstwa, jak wybór księcia, bo uważaną ona będzie musiała być za władzę panującą“.

„A czy panu się zdaje, że zatwierdzenie to nastąpi?“

„— Mnie się zdaje, że nie. A jeśli to nastąpi ze strony wszystkich mocarstw, Rejencja zmuszoną będzie ustąpić“.

„Mężom stanu w Bułgarji zdaje się, że my staramy się o przewleczenie sprawy bułgarskiej. Tak nie jest. Mocarstwa zgadzają się tylko w mniemaniu, że sprawa ta dotąd nie dojrzała. Gdybyśmy ją gwałtem rozwiązywać chcieli, wynikłaby z tego z pewnością wojna, a w tę się dla Bułgarji, chociaż nam bardzo o ostatnią chodzi, rzucać nie myślimy. Jedyna rada, jaką wam dać możemy, jest: czekajcie cierpliwie. Pozostawcie mocarstwom uregulowanie tej sprawy. Unikajcie wszelkiej prowokacji. Strzeżcie się (szczególnie ze względu na ogłaszanie jakiejkolwiek niezawisłości) abyście granic traktatu berlińskiego nie przekroczyli. Oto są rady, które krajowi waszemu w ostatniej jeszcze godzinie dać mogę. Gdyby traktat berliński miał być pogwałconym, byłoby dla nas niepodobnem bronić Bułgarji. Musiałaby ona pozostawioną być w takim razie swemu losowi nawet przez mocarstwa, które jej są szczerze życzliwe.“

Wolność religijna w Ziemiach zabranych

Już w r. 1831 rosyjski minister spraw wewnętrznych, jak nauczycielom religji katolickiej w szkołach, tak i kaznodziejom w kościele zabronił wykładać całą naukę katolicką, pozwolił tylko te jej części, które nie są przeciwne innym wyznaniom, zwłaszcza panującemu. Jak podręczniki szkolne katechizmu, tak i inne książki religijne przed wydrukowaniem były cenzurowane przez cenzorów świeckich, z wykreśleniami całych ustępów i rozdziałów, niezgodnych z rozporządzeniem ministra. Sprowadzanie edycyj zagranicznych najsurowiej było zabronione. Policja kontrolowała kaznodziejstwo we wszystkich kościołach, wskutek czego wielu denuncjowanych kapłanów sądzono, deportowano lub też zamykano w klasztorach.

W r. 1852 we wszystkich kościołach parafialnych minister najwyższym rozkazem cesarskim zabronił kapłanom mawiać kazać własnego utworu, kazał zaś czytać drukowane z aprobatą duchowną lub pisane, ale cenzurowane przez władze dyecezjalne, a na Żmudzi przez samego biskupa.

W r. 1853 minister, za takimże rozkazem car-

Święcone.

Świeża, wonna, młodziutka, urocza, *giovanette dalle chiome d'ora* — jak mówi poeta włoski — stanęła przed nami wiosna, a z nią Wielkanoc i Święcone!

Ponieważ jesteśmy już koło „włoskiego“, więc mimowoli nasuwa się myśl porównania Galicji z Włochami. Bo, jak aż do czasów Michała Anioła i Leonarda da Vinci, uczucia sztuki pojawiały się w formie religijnej, tak u nas uczucia tradycji dalej jeszcze, bo aż do naszych czasów utrzymały się w tej samej formie. *Dulce-utili*, tradycja i Święcone! Aby być żywym wyrazem tej tradycji i odtworzyć najsubtelniejsze jej nianse, potrzebowalibyśmy do tego znakomitej teorji pani Cwierczakiewicz, głębokiej rutyny nieśmiertelnego Closego i „montkochów“, kuchmistrzów dawnych panów polskich.

Niestety jednak na świecie nie ma nic trwałego, wszystko się zmienia. Na stołach wielkanocnych w miejsce dawnych staropolskich pinellów, alabrysów, rogalów, bab, mazurków i dragantów, zajmują nowomodne mdłe zagraniczne gateaux Provence, Victoria, Fedora, Aliance i a la Sacher. Wszystkie te utwory nagromadzone razem na jednym stole, nawet w tak gościnnym domu, jakim jest dom pp. Napychalskich, są zdolne zepsuć żołądek 60 radcom i przyprawić o katar kiszkowy na dwa miesiące ośm tuzinów starych kawalerów.

Z całej tej plejady innowacyjnych zagranicznych pomysłów, ocalało jedno tylko prosię. Prosię nadziewane farszem, piękne, pulchne, dobrze upieczone z wdzięcznym kawałkiem chrzanu w pyszczku.

Pod względem entuzjastycznych przekonań o prosięciu, jednego zdania z nami jest pan Napychalski, gospodarz domu, którego świecąca pełna twarz, okolona siedmiu podbródkami i serwetą, pogrążona jest w kontemplacji prosięcej sztufady, a pogrążona do tego stopnia, że na życzenia „przy jajku“, sypiące się z wszech stron, odpowiada pełnemi usty tylko: „dziękuję Mości Dobrodzieju — dziękuję“.

Ponieważ jednak Piast jest trochę zaabsorbowany i jednostronny w kierunku pojęć o prosięciu, za to Lepicha jest w dwójnasób gościnniejsza i obchodząc z talerzem dokoła, umie każdemu z swych gości powiedzieć słówko zgrabne, i do rzeczy i od serca, jak potrzeba.

A trudna to rzecz każdemu w sedno trafić, panny przyjmują chętniej życzenia mężów młodych, rekrutowanych z sfer poruczników, auskultantów, praktykantów, koncepistów — mamy natomiast wolą na zięciów poważnych radców, jenerałów i prezydentów.

Mais il faut rendre a dieu ce, qui revient a dieu et a Cesar ce qui revient a Cesar. Dlatego też gospodyni całując w policzki trochę już otarte z puszku brzoskwiniowego Ficię, pannę od dwudziestu lat pełnoletnią, szepce jej zarazem do ucha:

— Życzę ci takiego męża, któryby był godzien ciebie.

Panna Ficia ponsowieje alkiermesem i rzuca przelotne powłóczyste spojrzenie, pełne sentymentu, na pana Popijałę, rotmistrza w pensji, który rzeczywiście nie robiąc wstydu swemu imieniowi, wziął sobie za punkt honoru, w dzisiejszym dniu spustoszyć piwnicę pana Napychalskiego.

Z kolei pan Hopkiewicz nadzwyczaj wesoły facet, zajmujący się obecnie od lat kilku szukaniem towarzyszki życia, dostaje wraz z kawałeczkiem jajka życzenia pięknej, młodej i bogatej żoneczki.

Aluzja, co do żoneczki wywołuje objawy nadzwyczaj gorącego podziękowania, manifestującego się na zewnątrz, wywracaniem oczu i kilkakrotnem ucałowaniem rączek gospodyni.

Radca Brzuchowicz dostaje nominację na prezydenta, młody porucznik zostaje w trzech latach jenerałem, a młoda mężatka, której niebiosa nie udzieliły potomstwa, słuchając szeptań gospodyni różowieje co chwila. Panny domu Lucia, Mania i Kicia podejmują tymczasem gości, zachęcając do jedzenia. Młody Fiutkiewicz będący dziś z rzędu już na ósmem święconem wyprasza się gorąco:

— Już jadłem, doskonałe, ale nie mogę, bardzo dobre, ale nie...

— A, ładnie, odzywa się gospodyni, sama Lucia piekła ten tort i robiła własnemi rączkami, a pan go nawet nie chcesz skosztować.

Biedny Fiutkiewicz *nolens volens* pakuje w siebie kawałek elabarotu panny Luci, w którym znajdują się wszystkie próbki towarów kolonialnych wielkich i małych Indyj. Mimo, że grzeczny kawaler, delektując się, chwali niezwykłą dobroć smakołyku, spostrzegawcze oko badacza mogłoby dojrzeć na bladej twarzy ofiary święconego niejakie oznaki niedalekiej katastrofy.

W części stołu, przy której siedzi rotmistrz Popijała z Guciem Napychalskim i tegoż młodymi przyjaciołmi, je się wprawdzie mało, ale za to pije porządnie. Toasty, jak zdrowie tych, których kochamy, „nasze kawalerskie“ i „kochajmy się“ kursujące w tem towarzystwie nie grzeszą wprawdzie nowością pomysłu, ale za to są bardzo na miejscu, że zaś jeden z młodzieńców w kolosalnych kołnierzykach i szkrofulicznej, odętej twarzy — kochający się na zabój w pannie Mani i z tytułu uczucia tego wychylający wszystkie toasty na cześć ubóstwianej, poczyna być niemożliwym, więc go luzuje dwóch nowoprzybyłych jegomości, których nosy wskazują, że pojęli należycie całą doniosłość święconego.

Liczba gości tymczasem się zwiększa, jak w kalejdoskopie przesuwają się figury starające się zatrzymać równowagę, szeleszczą suknie pań, brzęczą kieliszki, wylatują korki w powietrze, że zaś jest parę pań „zanoszących“ arystokracją, kilku prawdziwych i kilku fałszywych gogów, więc zakwita dowcip i humor francuski prowadzone z w trzech czwartych w tymże języku z akcentem czysto nadpełtwiańskim.

Nagle na podwórzu domu i na ulicy dają się słyszeć głosy, okrzyki i wycia, przypominające oryginalnością wojenną komendę mieszkańców dziewiczych lasów nowego świata. Część towarzystwa w salonie rzuca się do okien i przekonuje się, że pomiędzy gośćmi stróża kamienicy państwa Napychalskich a nim samym musiało zajść lekkie nieporozumienie.

Na środku podwórza zbita masa ludzi, stróż leży w środku, dwoch gości okłada go po plecach kułakami, trzy baby uwzięły się na to, by mu wydrzeć czuprynę z głowy, podczas gdy jeden indyferentny członek nuci sobie piosnkę na wzór p. Kiczmana w „Don Cezarze“ z tą jednak różnicą, że opiewa nie tęsknotę do „Madonny Teresy“ — ale... do alkoholu. Oprócz tego druga grupa, złożona z jednego szewca, dwóch substytutów tegoż kunsztu, dwóch fiakrów i jednego expresa jest zajętą wymianą niedwuznacznych epitetów i frazesów, których to jednak zwrotów retorycznych nie radzę młodym ludziom powtarzać w salonach z powodu zbytniej ekscentryczności. Zajmującemu temu intermezzo, które zdenerwowało towarzystwo „na górze“ robią koniec dwaj „inaczej myślący“ z półksiężycami pod brodą i odstawiają całe towarzystwo w komplecie do lokalu zwanego w narzeczu nadpełtwiańskiem „furdygą“. — *Alas! it is but too true!* *R. T.*

MAZUR.

Nieznany wiersz Adama Mickiewicza.

(U R Y W E K.)

Na sali w dłoń klaśnięto, już muzyk uspiony
Przeciera swoje oczy i naciąga strony
Stroi lekko i smyczkiem pociąga po basie,
Palcem szybko dotyka, a ton w pełnej krasie
Z martwego instrumentu płynie jakby żywy,
To silniej, to znów słabiej, to ciszej, to ckliwiej;
Za smyczkiem słychać oddech trąby silny, krótki
I flecik i klarnecik i kornet i dutki.
Wszystko ze siebie jedną nutę wydobywa
I harmonijnym głosem w sali się rozpływa.
Trzy czwarte taktu słychać ostro i wesoło,
A nie melancholijnie, jak w tańcu, co w koło
Wirować wciążby trzeba, na wzór biegu ziemi;
To wcale inny taniec, grupami różnemi
Tworzy się, a muzyka nasza narodowa,
Tnie mazura polskiego z okolic Krakowa.

To też skoro posłyszał tancerz to wezwanie,
Wstaje spiesznie i prosi do mazura panie.
Staje par ośmdziesiąt do koła komnaty,
Tworząc szereg, przybrany w różnobarwne szaty.
Panowie, ni żołnierze czarno postrojeni,
Czasem wdzięczna na fraku róża się czerwieni,
I tylko wzrost, łysina, albo długa broda,
Jakąś bliższą różnicę między nimi poda.
Panie strojne inaczej: Jednej ubiór biały,
Rozwiewa się i świeci, jak lodu krzyształy,
Często bardzo ozdobny w różnobarwne kwiecie,
Lub czasem piękna wstęga suknię tę przeplecie;
Dalej żółte sukienki, błękitne, zielone,
W różny sposób upięte i modnie zdobione
Kwieciem i atłasem; u wszystkich ogony,
Tarzają się po ziemi, wloką w różne strony,
I na posadzce szklistej dziwne koła znaczą,
Których nawet uczeni nam nie wytłumaczą.
Jeszcze muzyk zaspany nadstawia wciąż ucha,
I kręci kołki basów i brząka i słucha,
Kiedy naraz dyrektor wstaje, pałką trąca,
I płynie naraz zewsząd melodja paląca.

Wszystko się w sali rusza: hołupiec ochoczy,
Wtem z bocznych komnat nowa para wnet wyskoczy.
Stanęli wszyscy, patrzą: Piękna pani młoda,
Na twarzy wiosna świeża — cud istny... uroda,
Jasno-różowa suknia jej kibić okrywa,
Po której aż do ziemi kwiatów wieniec spływa,
Włos rzucony na ramię w długich puklach spada,
Niby fala stoczysta... A panienka rada,
Twarzyczka promienieje; wdzięku w niej jest tyle,
Że trudno ją określić przez tę krótką chwilę!
A oko jej, jak prorok pełne przepowiedni....
Zazdrościli młodemu tej panny nie jedni,
A... ją dzierżał.
Biegnie tam par wiele,
On z nią, jak wódz przed armią, sam staje na czele,
Wszyscy biegną za nimi; to w lewo, to w prawo,
To naraz w inną stronę gdzieś skręcają żwawo.
Wreszcie on, jak strategik wstrzymuje dłoń damie,
A ona niespodzianie pada mu na ramię.
Hej! hołupiec.... Złapane dziewczę mieni się jak tęcza,
Młodzian jej słówka szepce, przyrzeka, zaręcza....
Pierś na piersi spoczęła....
Ta pierś serce skrywa,
A tętno serca szepce jej: będziesz szczęśliwa.

skim, polecił ustanowić cenzorów duchownych do kazań z członków kapituł, konsystorzów i dziekanów, naznaczonych przez biskupów, za zgodą głównego naczelnika kraju, pod osobistą odpowiedzialnością biskupów. Nie wielu kapłanom pozwolono mawiać kazania własne, cenzurą opatrzone, a imiona tych, którym pozwolono, powinne były być spisane i w Ministerstwie przedstawione. Wszystkim innym kapłanom kazano czytać tylko rukowane kazania Białobrzeskiego i Filipeckiego.

Po r. 1863 postanowienia wyżej przytoczone jeszcze bardziej obostrzono. W r. 1866 gubernator kowieński przypomina, że kazań własnych mawiać duchowieństwu zabroniono i żadnych innych autorów używać nie wolno prócz Białobrzeskiego i Filipeckiego. Dopóki zaś ci autorowie nie zostaną przetłumaczeni i wydrukowani po litewsku, księża powinni czytać z ambon tylko nauki księdza Proniewskiego (wolny przekład z Koenigsdorfa), a którym wolno mówić własne, to cenzurowane przez biskupa. O takiem rozporządzeniu okólnikiem zawiadomił wszystkich wojennych naczelników i żandarmów, aby spełnienia dopilnowali. Posypały się zewsząd denuncjacje i księża okładani karami pieniężnemi musieli się do tego zastosować.

W r. 1867 dodano zakaz mawiania w dni odpustowe więcej, jak jednego kazania na dzień, a w r. 1868 odjęto wszystkim wikarjuszom nawet prawo czytania kazań z ambony i przez policję zmuszano ich dać stosowną deklarację na piśmie. Napróżno biskup Wołonczewski pisał, tłumaczył, prosił i nalegał na cofnięcie tego postanowienia; po długich usilnych zabiegach tyle tylko uzyskał, że mu pozwolono przedstawić listę proboszczów zgrzybiałych i chorych, którzy sami czytać nie byli w stanie i tylko tym pozwolono wyręczać się wikarjuszami. Tymczasem biskup zmuszony był zrobić przekład na język litewski kazań Białobrzeskiego i Filipeckiego, które Rząd wydrukował literami rosyjskiemi i przez policję rozdał je proboszczom i filjalistom. Rozpoczęły się z tego powodu na rozmaitych księży nowe denuncjacje, że wikary, nie mając na to pozwolenia, czytał kazanie, że proboszcz, mając książkę w ręku, mówił z pamięci, nie wiadomo, czy to co w książce, czy własnego utworu; że inny, czytając z książki, dodawał własne uwagi, a inny jeszcze gorzej, bo trzymał książkę dla formy, a mówił co innego itp. — i za to wszystko posypały się kary pieniężne na wikarjuszów, że nie mając prawa, czytali — na proboszczów, że wikarjuszom czytać pozwalali, na jednych i drugich, że nie tak, jak kazano, słowo Boże głosili itp.

Na Wołyniu, Podolu i Ukrainie odnawiano od czasu do czasu rozporządzenia z r. 1852 i 1853, nalegając wciąż na ściśle ich wykonywanie. Zaledwo nowo mianowany biskup łucko-żytomierski objął rządy dyecezji w r. 1883, aż wnet otrzymał rozkaz z Kijowa, aby przypomniał duchowieństwu swojemu obowiązek głoszenia słowa Bożego nie inaczej, jeno stósownie do ukazów rządowych. Skutkiem tego biskup zalecił księżom, aby, zamiast kazań, wykładali wiernym katechizm z ambony.

Co do administrowania Sakramentów świętych, już w roku 1839 rozkazem najwyższym zabroniono zostało wszystkim kapłanom parafialnym słuchanie spowiedzi wiernych z innych parafij, w tym samym i w następnym 1840 roku wyjaśniono ten rozkaz, że kto chce spowiadać się w obcej parafji, powinien dowieść, że jest katolikiem, okazaniem kapłanowi świadectwa otrzymanego od policji. W roku 1868 kolegjum — tak zwane duchowne. rzymsko-katolickie w Petersburgu, na nowo rozkaz ten ogłosiło. W skutek tego ponowionego ukazu, w dyecezjach, w których ludność katolicka pomięszana z prawosławnymi i z byłymi unitami, pobrano od kapłanów deklaracje na piśmie, że o tem wiedzą i do tego się zastosują, jak to już nieraz i przedtem było czyniono. Rozporządzenia te dotąd trwają w swej sile, i w roku zeszłym tu i owdzie na nowo były opublikowane. W tymże roku ubiegłym kolegjum na mocy propozycji pana ministra, zabroniło nowo wyświęconym kapłanom, nie mającym jeszcze posady, sprawowania wszelkich Sakramentów i odprawiania wszelkiego nabożeństwa uroczystego, pod pozorem, że nie wykonali jeszcze przysięgi na wierność cesarzowi. Nadto dla utrudnienia wiernym przystępowania do świętych Sakramentów w święta uroczyste i odpustowe, istnieją od dawna rozporządzenia, ostatniemi laty wielokrotnie publikowane i obostrzane, zabraniające kapłanom wydalać się ze swej parafji bez ustanowionego biletu. Na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w granicach swojego dekanatu mogą księża jeździć za biletem dziekana, który o każdem danem przez siebie pozwoleniu winien zawiadomić miejscową policję — ilekroć zaś chcą wyjechać do innego dekanatu, muszą mieć bilet od sprawnika lub od gubernatora. Na Litwie i tej nie ma różnicy: za każdym razem przy wyjechaniu do obcej parafji, potrzeba mieć pozwolenie na piśmie od sprawnika. Tym sposobem nie wolno tam księdzu pojechać do sąsiedniego kapłana, chociażby dla odbycia samego spowiedzi św. Tymczasem są parafje takie, od których do sprawnika, mieszkającego w mieście powiatowem, jest więcej dziesięciu mil odległości. Z takich parafij księża, ile razy zechcą wyspowiadać się u sąsiada kapłana, mieszkającego o milę tylko, muszą jechać mil kilkanaście po bilet.

W roku zeszłym gubernator podolski w Kamieńcu, podczas wizyty biskupiej, ograniczył prawo dziekanów w wydawaniu biletów swoim kondekanalnym księżom; sprawnikom zaś sekretnie polecił, by i oni takich biletów nie dawali; wszystko to w celu uniemożebnienia ludowi odbycia spowiedzi i przystąpienia do sakramentu bierzmowania.

Rekolekcje dla ludu w wielkim poście kilkadniowe były w powszechnem użyciu od wieków. Okoliczni kapłani zbierali się słuchać od rana do wieczora spowiedzi, mawiane były przy tem nauki katechizmowe o warunkach dobrej spowiedzi i komunji, oraz o potrzebach duchownych ludu miejscowego. Od roku 1863 musiały te ćwiczenia skutkiem powyższych rozporządzeń ustać prawie zupełnie.

W roku 1864 na Litwie, zabroniono okazywać publicznie cześć Najświętszemu Sakramentowi przy noszeniu Wiatyku do chorych. Którzy kapłani ośmielili się iść w komży z chłopcem kościelnym, niosącym świecę zapaloną i dzwonek, podlegali wysokim karom pieniężnym do 100 rubli i rozlicznemu prześladowaniu.

Kwaśne winogrona — bułgarskie.

Kwestją dnia w dziale rosyjskiej polityki zewnętrznej nie przestaje być Warna. Wiadomość o wznoszonych nowych fortyfikacjach dokoła Warny, w rosyjskiej opinji publicznej odbiła się jękiem boleści. Rozumieją tam dobrze znaczenie, jakie Warna posiadać może w ręku nieprzyjaciela; nieprzyjaciel ten, którego brać należy za koalicję europejską, spodziewa się znaleźć mocny punkt oparcia w Warnie. W innych okolicznościach, Rosja nie ścierpiałaby wykroczeń tego rodzaju, atoli dziś musiała ograniczyć się na wysłaniu noty dyplomatycznej do mocarstw zagranicznych. Według doniesień dzienników petersburskich, Warna została uzbrojoną działami Kruppa, co zdaje się być wielką zagadką. Zkąd Bułgarzy posiedli działa Kruppa? nad tem łamią sobie głowy w Petersburgu.

Rosjanie przywykli już do niepowodzeń wszelkiego rodzaju dla tego też wątpią bardzo, ażeby nota dyplomatyczna w sprawie Warny mogła osiągnąć jakibądź skutek.

Prostem następstwem niepowodzeń, jakie spotykają Rosję, jest gwałtowne uczucie, niczem niepowściągniętej nienawiści względem całego narodu bułgarskiego. Do niedawna jeszcze rosyjska opinja publiczna była po stronie narodu bułgarskiego nie szczędzono jedynie rejentów, których nazywano uzurpatorami władzy, obdarzając zarówno stokroć gorszemi epitetami. Dziś znów cały naród bułgarski został potępiony!... Posłuchajmy co w tym względzie i w jaki to sposób piszą niektóre dzienniki rosyjskie.

Kijewlanin, urzędowy organ, wychodzący w Kijowie pod redakcją osławionego p. Pichno, napisał co następuje:

„Wypadki stwierdzają, iż Bułgarja odczuła jeszcze niedostatecznie rękę karzącej Nemezys, że nie odpokutowała ona za swój ciężki grzech (!) względem Rosji. Naród bułgarski nie pojął dotąd popełnionego przez siebie moralnego i politycznego występku (!), gdyż jeśliby go pojął i odczuł, rokosz silistryjski i ruszczucki skończyłby się całkiem inaczej (?)... Zdrada (!) Rosji nie jest dziełem Mutkurowa, Stambułowa i ich popleczników; zbrodnia ciąży nad całą Bułgarją i dla tego obecne jej męczeństwo jest karą zasłużoną. Teraz Rosja nie może już się zadowolnić jakąś „partją“ w tym kraju, oblanym rosyjską krwią. Rosja nie potrzebuje partji w Bułgarji; cała Bułgarja powinna upaść do nóg, błagać o przebaczenie i zapomnieć zdradzieckich względem Rosji i Słowiańszczyzny (!) postępków. Dopóki to nie nastąpi, dopóty społeczeństwo rosyjskie może ubolewać nad losem tych nielicznych jednostek, które pełniąc swój obowiązek, giną w walce, lecz w niem nie obudzi się sympatji dla narodu bułgarskiego... Gdyby nam zarzucono surowość, gdyby poczęto mówić, że naród bułgarski nie jest winien wszystkiemu, lecz że zawiniła tylko zgraja awanturników, tobyśmy odpowiedzieli: fałsz! fałsz! fałsz! Naród może nie posiadać dostatecznej siły, ażeby bez pomocy obecnej zrzucić z siebie cudzoziemskie jarzmo, lecz nie trudno byłoby mu usunąć, jeśliby pragnął tylko, jarzmo uzurpatorów krajowych“.

Nie ma co mówić, ładnie przemawia dziennik urzędowy. Sens moralny z tego jest ten: Rosja raz wreszcie pojęła, że nie kilku „uzurpatorów“, lecz cały naród bułgarski odwrócił się od niej, że radby na zawsze pozbyć się rosyjskiej opieki. Zdawałoby się, że w tych warunkach narzucanie się Rosji ze swemi łaskami nie powinno mieć miejsca. Teraz bowiem nie wiadomo, kogo i przed kim ma Rosja bronić w Bułgarji. Rzecz inna, gdy mniemano, iż naród bułgarski ciemiężony jest prez nieliczną klikę „uzurpatorów“ — należało tedy nie żałować nawet krwi przelewu, byleby uciśnionych braci (!) słowiańskich wyswobodzić. Po otwartem wyznaniu *Kijewlanina*, Rosja powinnaby zapomnieć o Bułgarji i Bułgarach...

Z prowincji.

Zaleszczyki 7. kwietnia. (*Wybory do Rady powiatowej. Budowa mostu na Dniestrze.*) Uzupełniające wybory do Rady powiatowej odbyły się ostatniego z. m. Ze strony władzy politycznej prezydował komisarz Starostwa, który wcale nie kwestjonował głosów oddawanych na podstawie pełnomocnictw. Głosujących było 35. P. Witołd Wolański, który z całym swym personalem przybył na wybory, otrzymał 25 głosów; p. Mieczysław Skólski 24 głosy — reszta głosów rozstrzelona. W skład komisji wchodzili pp. Skólski, Sokołowski i Skrzyszowski — a niektórzy z głosujących oddawali głosy na podstawie dwóch, trzech i więcej pełnomocnictw. Zobaczymy o ile nowo wybrani członkowie Reprezentacji powiatowej wezmą się energicznie do działania, to jednak pewna, że rezygnacja notarjusza p. Antoniego Grossa z wiceprezesowstwa będzie niepomierną szkodą dla spraw powiatu.

Budowa mostu na Dniestrze, która z początkiem ubiegłego roku postępowała nietylko żółwim krokiem, ale i niezbyt racjonalnie przyjęła obecnie umiejętny i praktyczny kierunek, a gdyby dziś jeszcze chciano tę budowę przyspieszyć, moglibyśmy niezadługo mieć ułatwiony i dogodny przejazd przez Dniestr, co jest zarówno ważnem dla mieszkańców tutejszych jak i tamtej, bukowińskiej strony. Szkoda wielka, że dotąd nie przysposobiono materjału kamiennego i drzewnego, choć był ku temu czas dogodny. Teraz dopiero rozpoczęto się ruszać, a i tego „ruchu“ nie można zaliczyć do pospieszniejszych, jakkolwiek zarobnik tani i łatwy do dostania, bo lud na przednowku chciwy jest zarobku.

Bełz 8. kwietnia. (*Wykłady dla ludu*), które odbyły się tu staraniem oddziału Tow. gospodarczego, rozpoczęły się odczytem p. Barańskiego o zabobonnem leczeniu, o hygienie i chowie zwierząt domowych. Następnie p Ludwik Tymoftiewicz wykładał anatomję zwierząt, przeprowadzając równocześnie sekcje na wołu i koniu, i objaśniając swój wykład okazami dotyczących części organizmu zwierzęcego. W dalszym ciągu swych prelekcyj zapoznał słuchaczy z fizjologją, sposobem rozpoznawania wieku u zwierząt, sposobami kucia koni, farmakologją, sposobem rozpoznawania wieku u zwierząt, wyjaśniał różne wypadki porodów i podał sposoby niesienia pomocy przy tychże, a nakoniec zacząwszy od chorób zaraźliwych, przeszedł powszechniejsze choroby zwierząt i podał sposoby leczenia.

Dodać tu należy, że prawie wszyscy słuchacze, nie wyjmując włościan, wykłady pilnie notowali, a po zakończeniu prelekcyj odbył się egzamin, który wykazał, iż słuchacze nie mało skorzystali z odbytego kursu weterynarji, którego słuchało pilnie nie opuszczając żadnej prelekcji 23 nauczycieli ludowych, 63 włościan i 4 prywatnych oficjalistów, razem zatem 90 — nie wliczając w to kilku właścicieli dóbr i kilkunastu włościan, którzy tylko na pojedyńcze prelekcje przyjeżdżali.

(n.) **Brody** 8. kwietnia. (*Nowy zastępca burmistrza. — Dar.*) P. Simon, były poseł do Sejmu krajowego, zrzegnował z godności wiceburmistrza, a w miejsce jego wybrany został dr. Goldhaber, który dawniej pełnił funkcje burmistrza Brodów.

Dr. Maurycy Rosenstock, poseł do Rady państwa z Izby handlowej brodzkiej, przysłał dla biednych naszego miasta 2 wagony kartofli.

(g.) **Rawa ruska** 8. kwietnia. (*Na pomnik dla śp. Kraszewskiego*) zebrano podczas ostatniego nabożeństwa żałobnego, które odbyło się tu onegdaj, składkę, która wraz z datkami komitetu urządzającego i Wydziału powiatowego po odtrąceniu wydatków dekoracji kościoła wynosi 35 złr. 61 ct. i 15 kopijek. Nabożeństwo dzięki ks. Bauchowi, odbyło się nader uroczyście, a świątynia Pańska przepełniona była pobożną ludnością.

Pożary.

Z nastaniem wiosny rozpoczęły się po wsiach miasteczkach pożary, a dzienniki mogą niemal stałą rubrykę utworzyć, która będzie zawsze obfitowała w smutne wiadomości o nowo powstałych zgliszczach.

Liczne przykłady skutków niedbalstwa powinneby były przekonać już wszystkie Zwierzchności gminne o potrzebie wszelkich środków ostrożności i ratunkowych — niestety jednak mimo mnóstwa katastrof — ospałość w tym kierunku trwa po wsiach i miasteczkach dalej, a pożary szerzą się jak dawniej. Dziś otrzymujemy znowu trzy doniesienia o powstałym ogniu i — o braku środków ratunkowych.

Husatyn 8. kwietnia. (*Pożar i porządki gminne w Husiatynie*) Dnia 1. bm. o godzinie 10. przedpołudniem wybuchł u nas ogień z niewiadomej dotąd przyczyny, i w okamgnieniu objął dom cały. Ze wszystkich stron zbiegł się tłum ludu do ognia, aby nieść pomoc, lecz niestety nie było odpowiednich przyrządów, gdyż nie było ani jednego haka, ani jednej beczki, dla dostarczania wody z pobliskiej rzeki Zbrucz, — wszystkie przyrządy ratunkowe miały być zastąpione kilku konewkami. Musiano więc błotem gasić i po dłuższym dopiero przeciągu czasu, gdy zdołano w części ogień przytłumić, pojawiła się sikawka gminna — a jak funkcjonowała, trudno opisać. Połowa wody wyciekała szparami, a druga zaledwie padała na płonący budynek. Nie przybyła również na miejsce pożaru żandarmerja.

Zdaje się, że katastrofa miasta Stryja, Ulanowa i innych miast i wsi, powinna była nauczyć nasze władze gminne rozumu, i przekonać o niezbędności posiadania należytych środków ostrożności.

(U.) **Wojniłów** 8. kwietnia. (*Pożar*). Tej nocy wybuchł w miasteczku naszem pożar, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z światłem, niszcząc znaczną ilość domów żydowskich wraz z bożnicą. Brak wiatru ułatwił zlokalizowanie pożaru, który przy bardziej sprzyjających warunkach mógłby był przybrać rozmiary klęski kałuskiej.

Sieniawa 9. kwietnia. (*Pożar*) nawiedził w poniedziałek o godzinie 3. po południu biedną wieś Piskorowice położoną obok Sieniawy. Pożar powstał u wójta Iwana Rafy i przy silnym wietrze zniszczył mienie 36 gospodarzy, czyli przeszło sto budynków. Szkoda wynosi około 45.000 złr. Z pogorzelców ubezpieczonym był tylko jeden.

Ratunek okazał się niemożliwym, a to z powodu braku środków ratunkowych, i że wicher przerzucał ogień z jednego budynku na drugi.

Wypadki na Wschodzie.

W tej chwili niepokoi Rząd bułgarski najbardziej postępowanie Towarzystwa żeglugi na dolnym Dunaju. Okręty Towarzystwa tego, założonego przez Gagarina, zajmują się w ten sposób propagandą anarchistyczno-rewolucyjną, że każdemu z wysiadających w portach bułgarskich podróżnych wciskają znaczną ilość broszurek i proklamacyj podżegających; że ściany a nawet i stoły w kajutach tych okrętów oblepione są plakatami tej samej treści, a kapitanowie okrętów i ich pomocnicy starają się każdego z podróżnych w duchu tych dążności obrobić.

* * *

W londyńskich sferach dyplomatycznych zapewniają, że książę Bismark stara się wpływem swoim nakłonić Rosję do pojednawczej w obec Bułgarji polityki. W tamtejszych kołach wojskowych utrzymuje się pogłoska, że książę Aleksander ma otrzymać wyższą komendę w armji indyjskiej.

* * *

Berlin. Tagbl. donosi z Sofji, że Rejencja bułgarska zamyśla urządzić w Wiedniu, w Berlinie i w Londynie ajencje dyplomatyczne i sonduje w tej mierze opinje odnośnych gabinetów.

* * *

Według doniesienia *Wien. Allg. Ztg.* ma Rosja zaproponować zwołanie konferencji do Stambułu w sprawie bułgarskiej.

* * *

Książę Aleksander wystósował liczne telegramy dziękczynne za złożone mu gratulacje. Na ręce prezydenta centralnego komitetu ligi narodowej, Zacharjasza Stojanowa przesłał książę telegram, w którym pochwala utworzenie bułgarskiej ligi narodowej, wyrażając zarazem przekonanie, że przy obecnej konstelacji politycznej, może naród bułgarski spokojnie wyczekiwać sposobnej chwili do rozwiązania przesilenia bułgarskiego.

Przegląd handlowy.

Lwów 9. kwietnia.

(O.) Wyjąwszy jedynie targi angielskie, tendencja co do pszenicy na wszystkich prawie targach była stałą, z tą tylko różnicą, że na jednych z większem ożywieniem i tendencją zwyżkową, na drugich zaś w usposobieniu spokojniejszem i przy cenach dawniejszych. W szczególności na targach francuskich i głównych austro-węgierskich tendencja miała charakter zwyżkowy, na targach zaś niemieckich przebieg handlowy był spokojniejszy.

Eksport mąki węgierskiej do Francji i Szwajcarji poruszył się w miesiącu marcu br., zmniejszył się zaś eksport do Anglji. W ogóle warunki odbytu mąki nie są tak niekorzystnemi dla młynarstwa węgierskiego, jak to widać ze znikających coraz bardziej zapasów gotowej pszenicy w Peszcie i z bardzo silnej i stałej tendencji targu peszteńskiego, który odbiera po cenach notowanych lub nawet wyższych każdą podaż pszenicy gotowej, która niestety coraz bardziej szczupleje. W Pradze podniosły się ceny pszenicy od 15 do 20 cnt., również i w Wiedniu a ta tendencja zwyżkowa zaznaczyła się także i w handlu terminowym.

Na naszych targach krajowych tendencja jest stałą co do **pszenicy**, której podaż jednak przy obecnych cenach była ograniczoną. Rolnicy nasi trzymają się ciągle w rezerwie, oczekując zwyżki cen. Płacono we Lwowie za 100 kilo do złr. 8.95.

Zyto na wszystkich targach utrzymuje się w cenie a mąka żytnia była w Niemczech dosyć poszukiwaną. U nas usposobienie co do żyta jest nieco lepsze, przy eksporcie małym, głównie do Krakowa skierowanym. Płacono we Lwowie do złr. 6 za 100 kilo netto.

Handel **jęczmieniem** ożywia się cokolwiek na targach międzynarodowych. Piękne gatunki mają odbyt eksportowy. U nas ich nie oferowano, gatunki średnie miały odbyt tylko na potrzeby konsumcji krajowej, gatunki obroczne zaś są zaniedbane, przy przepełnieniu targów naszych **owsem**, który nie ma obecnie żadnego prawie eksportu, a kupowany bywa wyłącznie prawie na siew, lub na konsumcję krajową. Dodać jednak należy, że na głównych punktach handlowych mniemanie co do przyszłości handlu owsem w bieżącym sezonie nie musi być tak niekorzystne; oferują go wprawdzie, nie chcą jednak zbywać po cenach zniżonych, a w Berlinie tendencja co do owsa wcale się utrzymuje, a spekulanci w Berlinie i na innych targach co do kwestji wojennej europejskiej mają przekonanie dosyć odmienne od wersyj oficjalnych.

Co do **rzepaku** ani w tendencji, ani w cenach nie ma zmiany; stan zasiewów rozstrzygnie.

Groch ma tylko odbyt dla konsumcji krajowej, a zatem ograniczonej, piękne gatunki na siew. **Bobik i wyka** w suchych i pięknych gatunkach mają eksport po cenach jednak nie odpowiadających życzeniom producentów.

Przebieg targów co do **koniczyny** jest ciągle niezadowalający. Zleceń eksportowych na targach niemieckich było bardzo mało, a w ogóle tylko handel koniczyną czerwoną był choć nie ożywionym, ale przecież w jakim takim ruchu. W Gdańsku żalono się, że zapasy nie odchodzą dosyć raźno, w Pradze, Erfurcie, Frankfurcie i na innych targach był zbyt mały popyt rolników na potrzeby siewu i brak był zleceń eksportowych, a tylko w Wrocławiu zapasy lepszych gatunków były wyczerpane, a kupcy przypuszczali możliwość ożywienia się handlu i podniesienia się cen w najbliższym czasie. U nas ruch handlu koniczyną czerwoną był ograniczony, płacono za **czerwoną** zł. 30—47·50; za **białą**, która w bieżącym sezonie na wszystkich targach niemieckich jest bardzo mało poszukiwaną do zł. 40—50; za **szwedzką**, na którą również trudne są zlecenia do zł. 55.

Handel **chmielem** ożywiony na targach niemieckich co do gatunków lepszych. Na naszych targach chmiel prawie nie był oferowany.

KRONIKA.

Z powodu świąt wielkanocnych następny numer *Dziennika Polskiego* otrzymają prenumeratorowie zamiejscowi i miejscowi dopiero we wtorek rano.

We Lwowie numera będzie wydawać Administracja w niedzielę tylko do godz. 11. — w poniedziałek zaś będzie przez cały dzień zamkniętą.

Wiadomości osobiste. Hr. Wiśniewski, nowomianowany radca legacyjny austro-węgierskiego poselstwa w Belgradzie, odjechał d. 7. bm. z Wiednia po kilkudniowym tamże pobycie do stolicy Serbji, celem objęcia urzędowania.

Nekrologja. Helena Kilarska, licząca lat 18, córka tutejszego okulisty, zmarła na gruźlicę płuc. — W Niemstowie pod Cieszanowem zmarł dnia 8. bm. w 77 roku życia Jakób Ihnaciewicz Sas Jaworski, weteran listopadowy. Służył on w 2gim pułku ułanów legji nawiślańskiej. — W Strasburgu zmarł d. 7. bm. poseł do Parlamentu niemieckiego Jacques Kablé w 57 roku życia swego. Zmarły reprezentował w r. 1878 miasto Strasburg w Parlamencie niemieckim i należał, jak wiadomo, do stronnictwa protestujących.

Kalendarz. Niedziela (10.): Wielkanoc — Gorysława. Wschód słońca o godzinie 5. min. 29, zachód o godz. 6. min. 35.

Kalend. myśliwski. W kwietniu wolno polować: na słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Swięcone w Stowarzyszeniu rękodzielników lw. „Gwiazda“ odbędzie się w poniedziałek 11. bm. o godzinie 11. rano, na które Wydział Stow. zaprasza członków honorowych i zwyczajnych.

Dyrekcja Stowarzyszenia katolickich rękodzielników „Skała“ zaprasza wszystkich członków na Święcone, które odbędzie się w przewodnią niedzielę 17. bm. o godzinie 11. przedpołudniem.

Od zastępcy prezydenta m. Lwowa, p. Mochnackiego, otrzymujemy następujące pismo: „W skutek uchwały Reprezentacji król. stoł. miasta Lwowa, mam zaszczyt złożyć Najprzewielebniejszym książętom Kościoła i Wielebnemu Duchowieństwu wszystkich obrządków, Jego Królewskiej Wysokości księciu Wilhelmowi Württembergowi, ck. komendantowi korpusu, P. T. Generalicji i wojskowości, wszystkim władzom cywilnym, instytucjom, towarzystwom i korporacjom i P. T. całej publiczności — najszczersze podziękowanie za udział w obrzędzie pogrzebowym i objawione współczucie z powodu zgonu prezydenta miasta, ś. p. Wacława Dąbrowskiego.

Na pomnik śp. Kraszewskiego nadesłał nam p. Wład. Górka 35 złr. 61 ct. i 15 kopijek, jako składkę, zebraną w czasie nabożeństwa żałobnego, które odbyło się w Rawie za spokój duszy naszego znakomitego powieściopisarza.

Myśl utworzenia funduszu stypendyjnego im. śp. J. I. Kraszewskiego dla Polek, kształcących się w wyższych zakładach naukowych, którą podnieśli przed kilku dniami słuchacze krakowskiej Akademji techniczno-przemysłowej, zyskuje tam — jak donosi *Reforma* — coraz większe uznanie. Zebranie drogą publicznych składek funduszu, który bystarczył na utworzenie fundacji stypendyjnej, nie przedstawia wielkich trudności i wyjątkowych ofiar, któreby od projektu tego odstręczyć mogły. Potrzeba na to kwoty sześciu do siedmiu tysięcy złr. Składki przesyłać można na ręce przewodniczącego tymczasowego komitetu, p. Czesława Boczkowskiego (Akademja techniczno-przemysłowa, Kraków, ulica Gołębia).

Herbaciarnia, istniejąca we Lwowie dla ubogich, wydała od 14. listopada z. r. do 7. kwietnia br. 139.384 porcyj herbaty z bułką. Z dobrowolnych datków w ostatnim czasie złożyli pp.: D. Maszler 2 złr., G. Jawetz z Tarnopola 6, Ozjasz Hagler 5, dr. Stand 1, kapitan K. König z Pragi 2, D. Lubinger 2 złr. — razem 18 złr., dawniej wykazanych 329 złr. 60 ct., a nadto Rada m. Lwowa uchwaliła 100 złr., razem tedy 447 złr. 60 ct.

„Ojczyzna“, organ „Agudas Achim“, zamieszcza ciepłą wzmiankę o Kraszewskim i następujące uwagi godne artykuły: „Straszny zarzut“, „O nauce religji mojżeszowej“, a przedewszystkiem ciekawą i dosadną krytykę Tobiasza Aszkenazego o bałamutnych poglądach pana A. Nosiga, współpracownika *Kurjera Lwowskiego*, które tenże wypowiedział w broszurze p. t. „Próba rozwiązania kwestji żydowskiej“, przepowiadającej utworzenie królestwa w Palestynie.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Tyczyn, w powiecie rzeszowskim, na urządzenie ochotniczej straży ogniowej, zapomogi w kwocie 100 złr.

Stypendja. P. Ferdynand Seeling Saulenfels nadał stypendjum z fundacji swego imienia o rocznych 31 złr., uczniowi I. klasy c. k. gimnazjum św. Anny w Krakowie: Andrzejowi Antoniemu dw. im. Moskalowi. P. Ignacy Stawarski, dyrektor c. k. gimnazjum św. Anny w Krakowie, nadał z mocy przysługującego mu prawa, stypendjum z fundacji ks. dr. Jana Chełmeckiego o rocznych 56 złr., Izydorowi Ambrożemu Wincentemu Ignacemu Wojciechowi pięciorga imion Chełmeckiemu, uczniowi klasy III. powyższego gimnazjum, a to ze względu na pokrewieństwo z fundatorem.

Przywilej. Ministerstwo przedłużyło na rok ósmy udzielony pod dniem 16. stycznia 1880 R. J. Gülcherowi, fabrykantowi maszyn w Białej, wyłączny przywilej na oryginalną lampę elektryczną.

Polowanie na łatwowiernych chłopów, „*K. k. Landwirtschafts-Maschinen-Fabrik Carl Drössler Neutischein (Mähren)*“. Oto jest firma fabryki, która posiada swoją filję we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 57. Ajentem jest niejaki p. Markus Feuerstein, który posiada cały zastęp podajentów. Panowie ci jeżdżą po całej Galicji i rozmaitemi sposobami starają się zebrać jaknajwiększą liczbę odbiorców. Rzecz naturalna, że w obec znanej łatwowierności naszego ludu wiejskiego, mają oni w tych sferach wielkie powodzenie. Rzecz inna, czy włościanie robią także dobry interes, zamawiając maszyny rolnicze u ajentów wspomnianej fabryki.

Oto wczoraj zgłosił się do naszej Redakcji włościanin z Prus, prosząc nas o pomoc i interwencję.

Dał on się nakłonić ajentowi pana Feuersteina, do zamówienie sieczkarni i złożył też natychmiast zadatek.

Później jednak dowiedział się od innych włościan, że sieczkarnie z fabryki Drösslera są zupełnie złe i po kilkurazowem użyciu się psują, a ciągła naprawa w kilku miesiącach kosztuje sumę przenoszącą wartość sieczkarni.

Udał się więc natychmiast do ajenta, chcąc unieważnić zamówienie i zrzekając się zadatku.

P. Walcher nie chciał jednak zgodzić się na tę propozycję i groził biednemu chłopowi procesem.

Rzecz naturalna, że fabryka proces wygra i chłop będzie musiał zapłacić kolosalne koszta, które przyprowadzić go mogą do ruiny.

To też zwracamy się do władz kompetentnych, aby zechciały wziąć biednego chłopa w obronę; w pierwszym rzędzie sprawą tą zająć się powinna policja.

Nie dość, że **fabryki zagraniczne** lichemi towarami **zasypują Galicję** i **szkodzą w wysokim stopniu produkcji krajowej**, ale nadto rozpuszczają po kraju całe zgraje ajentów, którzy biorą „na kawał“ łatwowiernych ludzi, wyzyskując ich w okropny sposób. Gdyby przynajmniej fabryki te dostarczały towar dobry i tańszy i w ten sposób chciały prowadzić rzetelną konkurencję, to jeszcze dałoby się to wytłumaczyć, tymczasem dostarczają one ostatnią tandetę i to po wygórowanych cenach. Kto się zaś da im złapać, tego potrafią sprocesować i rzecz naturalna robią w ten sposób majątek.

Należałoby, aby księża i nauczyciele wiejscy zechcieli pouczyć włościan i przestrzedz ich przed ajentami zagranicznych fabryk.

Ludność Krakowa. Z dzieła p. t. „Statystyka m. Krakowa,“ zestawiona przez Biuro statystyczne miejskie pod kierunkiem i redakcją prof. dr. Józefa Kleczyńskiego, wyjmujemy następujące daty o ludności m. Krakowa: Ludność cywilna Krakowa wynosiła 59.830 w czasie ostatniego spisu, ludność zaś wojskowa 6267. Z ogółu ludności przypada zatem na wojsko 9.42%. Załoga miasta nie zmienia się prawie, a Kraków w skutek tego, że jest twierdzą, ma stosunkowo znaczną załogę, wynoszącą prawie $^1/_{10}$ całej ludności.

Jeśli pójdziemy wstecz, znajdziemy, że Kraków 31. października 1857 r. miał ludności cywilnej 41.068, 31. grudnia r. 1869 — 49.835, 31. grudnia 1880 — 59.830; w ciągu więc poprzednich lat 12 i 2 miesięcy od r. 1857—1869 ludność wzrosła 21%, w ciągu lat 11 od 1869—1880 pomiędzy dwoma ostatniemi spisami 20.$_5$%, roczny zwykły więc przyrost pomiędzy 1857—1869 wynosił 1.72%, a pomiędzy 1869—1880 wynosił 1.82. Nieznacznie zatem powiększył się przypływ ludności do Krakowa w tym drugim perjodzie.

Dzielnica I. (śródmieście) i VIII. Kazimierz są największe i najludniejsze, ludność każdej z nich wynosi po $^1/_5$ ludności miasta, że więc na nie przypada w jednej 13%, w drugiej prawie 10% przyrostu, nie ma w tem nic nadzwyczajnego; ale że ten przyrost jest znaczny w dzieln. V. (ul. Basztowa, Krowoderska, Długa, Pędzichów, Szlak, Polna, Krzywa, Krótka, św. Filipa, Rynek Kleparski, plac Matejki, Warszawska, Kurniki, Zacisze, Pawia), VII. (ul. św. Gertrudy, Bernardyńska, Dietlowska, św. Sebastjana. Stradomska, św. Agnieszki, Koletek, Rybaki), IV. (ul. Podwale, Basztowa, Garncarska, Kapucyńska, Loretańska, Studencka, Krupnicza, Karmelicka, Rajska, Dolnych Młynów, Garbarska, Batorego, Łobzowska Łazienna, Biskupia, Krowoderska), to wskazuje, że w Krakowie środek miasta i stara część Kazimierza mogą pomieścić więcej ludności nie tyle budując nowe, ile rozszerzając stare domy; główny zaś wzrost przypada na przedmieścia. Stosunek ten pojawia się wszędzie w wielkich miastach, a tam gdzie miasta są bardzo wielkie, najwięcej wzrostu okazują już nie przedmieścia, ale okoliczne gminy. Jeżeli też zważać będziemy na roczny przyrost ludności, to on na Kazimierzu i w Śródmieściu nie dochodzi 1%, kiedy w dzieln. VI. dochodzi kolosalnej liczby 14%, w dzieln. II. i VII. 5%, a w innych zawsze jeszcze powyżej średniej, która czyni 1.82%. Procent wzrostu dla całej Galicji w tym okresie czasu wynosił 0·82, zatem dla Krakowa był więcej jak dwa razy tak wielki. Przyrost podobny w miastach zawsze przewyższa przyrost na wsiach. Przyrost we Lwowie w czasie pomiędzy obu ostatniemi spisami wynosił 18·8 czyli 1·71.

Zakaz. Ażeby młodzież szkolna nie odrywała się od zajęć naukowych, warszawska władza naukowa poleciła zabronić uczniom średnich Zakładów naukowych czytania i wypożyczania książek z czytelni bezpłatnych Towarzystwa dobroczynności.

Paszporty. Prócz nowej opłaty od paszportów rosyjskich zagranicznych, której wysokość podaliśmy onegdaj jeszcze w telegramach, donoszą z Petersburga, że wydano tam rozporządzenie, aby pilnie zważać na paszporty osób wyznania mojżeszowego, ponieważ zauważono, iż wiele osób ukrywa swą religję, podając jednocześnie do paszportu imiona chrześcijańskie. W razie odkrycia podobnych nadużyć, osoby, dopuszczające się ich, ulegną karze i wysłaniu do miejsca zamieszkania.

Papież otrzymał od jednej z dam angielskich w darze jajko wielkanocne z kości słoniowej. Wewnątrz znajduje się ogromny rubin, otoczony brylantami. Wartość tego podarku obliczają na 50.000 fr.

Dziwne zjawisko atmosferyczne zdarzyło się w ubiegłą niedzielę w Lublinie. Podczas zawie[illegible] żnej, która raptownie nastąpiła po wiosennej [illegible] nagle zjawiły się błyskawice i uderzył piorun. [illegible] nie przestawał padać jeszcze przez godzin kilka.

O kradzieży 77.000 lir na szkodę arc. Franciszka d'Este, której sprawców domniemywanych, mianowicie

administratora dóbr arcyksiążęcych dr. Fryd. Wipperna i adjunkta jego S. Guidottiego, delegowany z Wiednia radca policji Breitenfeld już uwięził, przynosi *Diritto Cattolico* w Modenie następujące jeszcze szczegóły: Kwota ta pochodziła z ceny kupna 82.000 lir, którą zapłacił niejaki Pietro Pessetore w Pinerola za nabyty młyn i kawałek gruntu z dóbr arcyksiążęcych. Oddając pieniądze prosił Pessetore jen. administratora dóbr modeńskich, wspomnianego Wipperna, aby je na ręce Banku włoskiego przekazał do Austro-Węg. Banku we Wiedniu. Wippern jednak oparł się temu, tłumacząc, że za wiele z tem połączonych kłopotów, i następnie sam zaniósł całą kwotę do biura ekspedycji towarowej na dworcu pizańskim, aby ją wysłać jako posełkę kolejową. Tam opieczętowując pakiet wypożyczył sobie od znajomego urzędnika stampilję urzędową, pod pretekstem, że własną przez zapomnienie pozostawił w domu. Jak wiadomo, pakiet ów zawierał zamiast pieniędzy bezwartościowe skrawki papieru i gazet. Uwięzienie dwu tych urzędników administracyjnych wywołuje wszędzie wielką sensację, gdyż obaj zażywali dotychczas w okolicy jak najlepszej sławy.

Zwłoki biskupa bułgarskiego Panareta, który za czasów rządów tureckich emigrował był do Rumunji, i ostatniemi czasy zmarł w Bukareszcie, zostały temi dniami z wielką pompą statkiem wojennym na Dunaju do ojczyzny przywiezione. Zmarły zapisał 400.000 franków na cele literackie w ojczyźnie swojej.

* * *

Komitet zajmujący się urządzeniem pogrzebu zwłok J. I. Kraszewskiego odbył d. 7. bm. posiedzenie. Przedmiotem rozpraw był program pogrzebu, przygotowany przez wyznaczony do tego podkomitet, zostający pod przewodnictwem p. Muczkowskiego. — Według programu pogrzeb odbędzie się dnia 18. kwietnia o godzinie 9. przed południem. O godzinie 8½ zrana w krypcie kościoła XX. Pijarów zbierze się rodzina J. I. Kraszewskiego, Rada miasta i Komitet pogrzebowy. Po wyniesieniu ciała, przed kościołem przemówi prezes Akademji umiejętności. Ztąd orszak pogrzebowy wyruszy do kościoła N. Panny Marji. W orszaku pójdą cechy z chorągwiami i insygniami, dalej krakowskie stowarzyszenia, delegacje, duchowieństwo. Za tym szeregiem niesione będą zwłoki J. I. Kraszewskiego na marach; końce całunów trzymać będą osoby, przez Komitet pogrzebowy wyznaczone. Za marami pójdzie rodzina, delegacja Wydziału kraj., Akademja umiejętności, Rada miasta Krakowa, Komitet pogrzebowy. Straż ogniowa otwierać i zamykać będzie orszak.

Zwłoki wprowadzone zostaną najpierw do kościoła N. P. Marji, gdzie nabożeństwo żałobne odprawi ks. biskup krakowski, mowę pogrzebową zaś wypowie ks. prof. Chotkowski. W kościele śpiewać będzie Tow. muzyczne pod dyrekcją p. Barabasza. Po nabożeństwie ruszy orszak Rynkiem, ul. Grodzką, Stradomską, Krakowską, Skałeczną do grobu zasłużonych na Skałce. Tu po odbytym obrzędzie kościelnym pogrzebowym przemówi prezydent miasta. W czasie pochodu ulice zamknięte zostaną dla ruchu powozów, porządek zaś utrzymywać będzie straż obywatelska.

Onegdaj, jako w Wielki piątek wykonano w kaplicy OO. Zmartwychwstańców bardzo pięknie pod kierownictwem p. Słomkowskiego wyjątki z „Miserere" Orlanda Lassa i Allegriego. Rzecz u nas niezwykła, nawet po kościołach usłyszeć śpiew XVI. wieku sławnej szkoły Palestrini'ego, to też całkiem naturalnie kaplica była przepełnioną już na godzinę przed rozpoczęciem tego podniosłego śpiewu. Słuchając pięknej harmonji mimowoli przychodziło na myśl jakże wzniosłe wrażenie wywierałby ten śpiew gdyby był wykonany w wielkiej świątyni i przez znaczną liczbę śpiewaków.

W Katedrze znowu panie Höflich i Lederer, jako też pp. Cetwiński, Steingraber i Sławiczek wykonali utwory Händla, Bracha, Rossiniego itd.

Mierzwiński zapowiedział w tych dniach swój przyjazd do Lwowa. Być może, że wystąpi w koncercie pani Lucca.

Od Administracji. Upraszamy szanownych prenumeratorów *Bluszczu*, aby w razie nieotrzymania takowego zechcieli natychmiast upomnieć się o brakujący numer. Reklamacje spóźnione, jak się często zdarza, po kilku dniach a nawet tygodniach, nie mogą być uwzględnione, gdyż najczęściej odnośny numer jest już wyczerpany.

Zawawiadamiamy też P. T. interesowanych, że *Bluszcz*, zaprenumerowany od 1. kwietnia br., zostanie doręczony 12. bm.

Podziękowanie.

Po przebytej, bardzo ciężkiej, blisko pięć miesięcy trwającej chorobie, poczuwam się do obowiązku złożenia z głębi serca pochodzącego podziękowania wszystkim tym, którzy wiedzą swoją, niezmordowaną troskliwością, najszczerszem i najbezinteresowniejszem zajęciem się moim losem, przywrócili mi, przy pomocy Boskiej, życie i zdrowie. Wdzięczność moja bez granic należy się w pierwszym rzędzie Wnemu dr. Oskarowi Widmanowi, który od pierwszej chwili mojej niemocy, jako ordynarjusz, wspólnie z Wnymi dr. Pawlikowskim, dr. J. Wiczkowskim i dr. Barączem, dniem i nocą czuwał nad przebiegiem choroby, i pokonał ją ostatecznie. Gdy w ciągu tej choroby okazała się potrzeba wykonania trudnej i niebezpiecznej operacji, pospieszył mi z znakomitą i bardzo skuteczną pomocą Wny dr. H. Schramm w asystencji Wnych dra Widmana, Pawlikowskiego, tudzież Wnych dra L. Rosenbuscha i dra Gracki, sekundarjuszów powszechnego szpitala. Bezprzykładną opieką i przyjacielską troskliwością otoczyli mnie wszyscy wyżej wymienieni panowie lekarze i dzięki ich zabiegom, odzyskałem zdrowie, za co składam Im najserdeczniejsze podziękowanie.

W ciągu całej choroby odbierałem ze strony przyjaciół, kolegów zawodowych i znajomych, tyle dowodów przyjaźni, szczerego współczucia i najszczerszej życzliwości, że brak mi zaiste wyrazów do wypowiedzenia mojej wdzięczności. Oby Wszechmogący wynagrodził Im stokrotnie wszystko to, co dla mnie uczynili.

Henryk Lam
współpracownik *Gazety Lwowskiej*

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Między dyrekcją teatrów warszawskich a panną Elly Russel toczą się układy o gościnne występy tej śpiewaczki na warszawskiej scenie.

Na wystawę sztuk pięknych nadesłano obecnie między innemi: Obraz olejny z Paryża przez Kornela Hersla „Nie ma zucha nad piechura z pułku Molinarego" i obraz olejny p. Ludwika Stasiaka „Kum z Becyrku".

Wystawa sztuk pięknych z powodu uroczystego święta w niedzielę tj. 10. kwietnia 1887 cały dzień zamknięta — w następne dnie w tygodniu jak zwykle od godziny 10. z rana do godziny 5. po południu będzie otwartą.

Na cel dobroczynny. W Przemyślu odbędzie się dnia 13. bm. na dochód Towarzystwa ku wspieraniu ubogich uczniów koncert znanej w sferach muzycznych pianistki i śpiewaczki panny Fryderyki Silberstein, z łask. współudziałem dyrektora tamtejszego Towarzystwa muzycznego p. Ditza.

Z Izby sądowej.

Lwów 9. kwietnia.

(Losowanie sędziów przysięgłych).

(m.) Na trzecią kadencję Sądów przysięgłych w tutejszym Sądzie krajowym, która się rozpoczyna dnia 2. maja br. wylosowani zostali:

Jako przysięgli główni pp.: Sklepiński Karol, aptekarz. Opuchlak Fryderyk, właśc. realn. Wezelak Franciszek, właśc. realn. Barszczewski Tomasz, właśc. realn. Rosenbaum Bernard, właśc. realn. Ratz Szymon Józef, kupiec hurt. w Krystynopolu. Menkes Mojżesz, właśc. łaźni parowej. Śliwiński Jan, właśc. realn. Dr. Herschmann Edwin, sekretarz Banku hipotecznego. Dr. Raciborski Aleksander, docent na Wszechnicy. Dr. Czeszer Józef, adwokat. Żabicki Antoni, dyrektor Tow. zaliczkowego. Pius Mojżesz, właśc. realn. Gnoiński Aleksander, dzierżawca dóbr Wolica komarowa. Niedzielski Antoni, adjunkt rachunk. Wydziału krajowego. Dr. Ciesielski Teofil, profesor Wszechnicy. Dr. Lindner Zygmunt, lekarz. Gołąb Jędrzej, właśc. realn. Dr. Gussmann Izaak, lekarz. Baumann Mojżesz, właśc. realn. Herz Henryk, rolnik z Weinbergen. Cukier Leon, właść. realn. Augustynowicz Zygmunt, właśc. dóbr Sokolniki. Reutt Gustaw, inżynier Wydziału krajowego. Smolka Władysław, dyrektor Banku krajowego. Finkler Jakób, właśc. realn. Merkel Rachmiel, właśc. realn. Czerwiński Bolesław, współpracownik *Kurjera Lwowskiego*. Dr. Wojciechowski Tadeusz, profesor Wszechnicy. Knauer Ferdynand, właśc. dóbr Glinna. Kintzi Jan (młodszy), właśc. dóbr Kiernica. Dr. Budzynowski Włodzimierz, oficjał Tow. kred. ziemskiego. Baurowicz Walenty, właśc. realn. Winiarz Karol, właśc. realn. Stokowski Apolinary, emeryt. sekretarz Tow. kredyt. ziemskiego. Janowski Leon, właśc. realn. w Hołosku wielkiem.

Zaś jako zastępcy przysięgłych pp.: Dr. Lehman Albin, adwokat. Czyż Chaim Juda, właśc. realn. Blaustein Szymon, właśc. realn. Marconi Leonard, profesor szkoły politechnicznej. Kindel Ferdynand, właśc. realn. Dr. Weiss Adolf, adwokat. Kosiba Wojciech, właśc. realn. Spożarski Jan, rękawicznik. Dr. Schmidt Edmund, lekarz.

Czerniowce 6. kwietnia.

(Oszustwo przy asenterunku i przekupstwo przy wyborach).

Przed kilku dniami skończyła się tu 10-dniowa rozprawa przed tutejszą ławą przysięgłych przeciw niejakiemu Wolfowi Tennenblattowi z Kocmania, którego ck. Prokuratorja oskarżyła o zbrodnię oszustwa, popełnionego przy sposobności asenterunków wojskowych i o przekupstwo w czasie wyborów. Przewodnictwo Trybunału sprawował radca Czechowski. Prokuratorję zastępował subst. Negrusz, a adw. dr. Sokal bronił podsądnego. W ciągu rozprawy przesłuchano około 60 świadków, a rezultat był ten, że co do oszustwa asenterunkowego przysięgli odpowiedzieli zaprzeczająco, natomiast co do przekupstwa przy wyborach potwierdzająco, skutkiem czego Trybunał skazał Tennenblatta na dwa miesiące ścisłego aresztu. Prokurator zastrzegł sobie zgłoszenie nieważności, obrońca zaś zgłoszenie nieważności, ewentualnie rekurs przeciw wymiarowi kary.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa krakowska. Postanowieniem Komitetu pełnego z dnia 27. marca b. r. przedłużony został termin zgłoszeń do dnia 1. maja b. r. — co Komitet Tow. gosp. gal. podaje niniejszem do wiadomości powszechnej, a w szczególności do wiadomości oddziałów i pp. Delegatów.

Ceny zboża z dnia 9. kwietnia. 1887 r

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·50—8·90	8·10—8·70	7·85—8·5	8·75—9·35
Żyto	5·65—6·10	5·25—5·95	5·——5·75	5·75—6·30
Jęczmień	4·——7·—	4·——6·70	4·——6·50	4·25—7·20
Owies	4——4·75	4·——4·75	4·——4·60	4·30—5·—
Groch	5·——8·25	5·——8·—	5·——7·—	5·——8·—
Wyka	4·25—5·25	4·25—5·25	4·10—5·—	4·50—5·50
Rzepak	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	38·—46·—	30·—43·—	26·—42·—	30·—45·—
Konicz. biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 3 do 35·— nominalnie.

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr. 23·50 do 24·—.

Usposobienie spokojne.

Przegląd polityczny.

* Czwartkowa wieczorna *Deutsche Ztg.* zajmuje się na naczelnem miejscu ostatnim zjazdem lwowskim naszych nauczycieli szkół średnich i z widoczną satysfakcją akcentuje fakt, jak „koła polskie w Galicji" poważnie zapatrują się na sprawę nauki języka niemieckiego w krajowych szkołach naszych. Nauczyciele galicyjscy — pisze ona — żywią w tej mierze jak najlepsze chęci i nader roztropne poglądy, lecz w obec niemożebności dalszego obciążania galic. funduszu krajowego wydatkami na pomnożenie odpowiednich sił nauczycielskich, nieodzowną jest rzeczą, aby państwo pospieszyło Galicji w tej mierze z pomocą.

Pogłaskawszy w ten sposób Polaków, bierze równocześnie *Deutsche Ztg.* sposobny asumpt, aby napaść na tych nienawistnych Czechów, którzy rękami i nogami broniąc się przeciw germanizacji, i w obec zupełnie innych warunków populacyjnych, towarzyskich, społecznych itd. aniżeli to jest w Galicji — rzecz prosta — nie uważają za potrzebne uciekać się do reform dla przyswojenia swej młodzieży języka niemieckiego. Dla umotywowania tej napaści, twierdzi ten organ prusofilski arbitralnie i gołosłownie, że dzięki „erze pojednania", znajomość języka niemieckiego wśród szkolnej młodzieży czeskiej jest... na wymarciu.

* *Praw. Wiestnik* ogłasza urzędowy raport starszego prokuratora świętego Synodu, Pobiedonoscewa, o położeniu Kościoła prawosławnego w Austro-Węgrzech. Raport skarży się, że Kościół prawosławny cierpi w Austrji skutkiem prozelityzmu katolików. Przejściu na prawosławie stawiane bywają największe przeszkody. W Bośnji i Hercogowinie, wśród Serbów i Rumunów na Węgrzech i na Bukowinie i w Dalmacji, a przedewszystkiem między unitami w Galicji podnosi propaganda katolicka coraz śmielej głowę. Tak skarży się starszy prokurator świętego Synodu.

* *Fremdenblatt* pisze: Wczorajsze (d. 6. bm.) rokowania z delegowanymi rumuńskimi miały być ważnym krokiem naprzód do przyspieszenia zawarcia traktatu handlowego. Być może, że dalsze rokowania odroczone zostaną aż do upływu świąt, raz dlatego, aby można ująć w paragrafy te punkta, co do których porozumienie już osiągnięto, a powtóre dlatego, aby można rozpocząć przygotowawcze konferencje co do dalszych materyj traktatowych.

* Jenerał hr. Paar mianowany został pierwszym jeneralnym adjutantem cesarza.

* Ambasador niemiecki, ks. Reuss. przybył onegaj do Wiednia i konferował zaraz z p. ministrem Kalnokym.

* Ze strony kompetentnej zwracają uwagę *Fremdenblattu*, iż urywkowe opowiadania, jakie zamieszczone są szczególniej w zagranicznych dziennikach o jedynej rozmowie Kalnokiego ze Stoiłowem, nie mogą uchodzić za rzeczywiste przedstawienie treści tej rozmowy.

* *Dziennik Pozn.* dowiaduje się, że dr. Henryk Szuman, długoletni poseł i prezes sejmowego Koła polskiego, powziął zamiar ustąpienia z życia publicznego. Złożył już przewodnictwo Koła a jak słychać, po zebraniu się Sejmu i porozumieniu z Kołem, złoży także mandat poselski, aby się usunąć do życia prywatnego.

* We Wiedniu krążą pogłoski, iż hr. Robilant ma usunąć się z widowni życia publicznego.

* We Wiedniu wyszła temi dniami broszura zatytułowana: „Siły zbrojne Rosji", w której znajdujemy szczegółowy obraz obecnej organizacji, uzbrojenia i taktyki armji rosyjskiej. Armję operacyjną, którą Rosja wysłać może na europejski plac boju w pierwszej linji oblicza autor na 642.994 karabinów, 66.750 pałaszy i 2.280 dział; w drugiej linji na 177.200 karabinów, 19.800 pałaszy i 554 dział; w trzeciej linji na 16.000 pałaszy i 42 dział. Wszystkie trzy linje reprezentują więc siłę 820.194 karabinów, 102.550 pałaszy i 2,876 dział.

* Niemiecki autor G. Ledebour za obrazę ks. Bismarka skazany został na 500 marek kary. Obrazy tej miał się p. Ledebour dopuścić w odczycie na temat: „Naród bułgarski i europejska dyplomacja", mianym w berlińskiem demokratycznem stowarzyszeniu, tem samem, które swego czasu w rezolucjach i petycji do Parlamentu zaprotestowało przeciw wydalaniu Polaków.

* Berlińska *Kreuz Ztg.* zaleca nadzwyczajną ostrożność w obec pogłosek o wrzekomych rokowaniach między Austrją a Rosją. Pogłoski te rozsiewane bywają przez wrogie Niemcom pisma rosyjskie, aby zepsuć harmonję między Austrją a Niemcami.

* W Petersburgu rozpoczął się proces przeciw uczestnikom ostatniego zamachu na cara. Obecnymi rozprawom są mężowie zaufania, szlachta i obywatelstwo.

* Car udzielał we czwartek posłuchania ambasadorom Łobanowowi i Szuwałowowi.

* Rząd francuski wysłał do Port-au Prince okręt, celem obrony Europejczyków.

* Organ pana Suworina *Nowoje Wremia* w jednym z ostatnich numerów podał artykuł p. t. „Religijno-polityczne prądy wśród Słowiańszczyzny". Rozwój katolicyzmu wśród narodów słowiańskich posłużył p. Suworinowi do zabrania głosu w tej sprawie.

Autor artykułu zaleca Rosji energiczniejszą politykę w przeciwdziałaniu krzewieniu się katolicyzmu wśród Słowian, albowiem z katolicyzmem rozszerza się wpływ Austrji. Dziwnem jednak się zdaje, w jaki to sposób może być zastosowana polityka energiczniejsza, chyba z bronią w ręku wypędzić księży katolickich z półwyspu bałkańskiego. Wreszcie autor zaleca Rosji, „aby okazywała większą życzliwość tym ludom słowiańskim, które pragną utrzymać prawosławie (jak Kroaci) i tym, któreby chciały przyjąć prawosławie (jak n. p. Czesi (?)". Na czem ma się zasadzać ta życzliwość, o tem autor zachowuje dyskretne milczenie.

* Car przyjmował temi dniami sekretarza Towarzystwa słowiańskiego Aristowa, który niedawno obchodził dziesięcioletni swój jubileusz, na osobnej audjencji i wyraził mu najwyższe uznanie za patrjotyczną działalność i nadał mu order św. Włodzimierza III. klasy.

Po Aristowie był na audjencji u cara sekretarz ambasady rosyjskiej we Wiedniu hr. Pahlen i zdawał sprawę z polityki wschodniej Rządu austrjackiego.

* Do Petersburga przybył dr. Petersen, który jako nadworny lekarz duński odwiedził we Wiedniu ks. Tyrha, aby zdać carowi sprawę o stanie zdrowia księżny. W sferach dworskich zapewniają, że dr. Petersen zbadał także przy tej sposobności stan zdrowia carowej.

* Z Sofji donoszą, że zgromadzenie narodowe zbierze się prawdopodobnie 29. b. m. Objawia się ponowna żywa agitacja za kandydaturą ks. Mingrelji.

* Według doniesienia „Agencji Havasa, otrzymała Rejencja długie sprawozdanie Stoiłowa, wyrażające zadowolenie z otrzymanych wyjaśnień. Radosławów udał się do Warny, gdzie przepędzi greckie święta Wielkanocne.

* Z Paryża donoszą: Według doniesień do poselstwa Haiti, panuje wśród tamtejszej ludności, skutkiem zajścia z Anglją, wielkie wzburzenie, jednakże nie jest prawdziwem doniesienie o grożącej cudzoziemcom rzezi.

* Włoski dziennik urzędowy ogłasza dekret królewski w sprawie rozprzestrzenienia i odgraniczenia strefy celnej wzdłuż granicy austro-włoskiej w prowincjach: Bergamo, Brescia, Mantua, Verona, Vicenza i Padua.

* Paryski *Evénement* donosi, że minister Boulanger ma przedłożyć Radzie ministrów regulamin dotyczący stanowiska *attaché* wojskowych obcych mocarstw. Regulamin będzie z niewielu zmianami podobny do regulaminu za dawnych rządów, o którym jednak już zupełnie zapomniano, i będzie się w zupełności stosować do tego, jak inne mocarstwa zachowują się w obec pełnomocników wojskowych francuskich. Inne pisma francuskie nie dowierzają tej wiadomości, zaznaczając, że *attaché* wojskowy należy do kategorji ajentów dyplomatycznych, którego stanowisko może być zmienione tylko za obopólnem porozumieniem się w drodze dyplomatycznej.

* *Pol. Corr.* donosi z Londynu, że sprawa irlandzka z dniem każdym bardziej się zaostrza i że Rząd stoi przed alternatywą: Rozwiązanie Parlamentu albo rewolucja. Stronnictwo Gladstone'a zdecydowane jest rozwinąć w całym kraju agitację przeciw projektowanemu przez Rząd irlandzkiemu bilowi przymusowemu, w nadziei, że zmusi w ten sposób Rząd do rozwiązania Parlamentu i rozpisania nowych wyborów, przy których Gladstone spodziewa się uzyskać większość. W istocie jest w takim wypadku bardzo możebnem, że mandaty liberalnych unjonistów przejdą w ręce stronników Gladstone'a. W kołach parlamentarnych mówią o zastąpieniu sekretarza stanu dla Irlandji M. Balfoura, który niedawno dotkliwej doznał porażki w Izbie gmin, przez lorda Churchilla, którego ostatnia mowa wyborcza w Seddigton przeciw Parnellistom uważana jest powszechnie za przedwstępny krok do tej zmiany osobistej.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Czerniowce 8. kwietnia. Wczoraj w południe odbyła się uroczysta instalancja nowowybranego burmistrza Kochanowskiego, przyczem prezydent krajowy Pino przyjął od niego przyrzeczenie sumiennego pełnienia obowiązków.

Marburg 8. kwietnia. Z tutejszych warstatów kolei Południowej oddalono 300 robotników z braku roboty.

Wiedeń 8. kwietnia. Do *N. fr. Pr.* piszą ze Stambułu, iż ajent bułgarski Wułkowicz domaga się, aby Porta wystosowała okólnik do mocarstw, w którym zażądałaby energicznie wymienienia kandydata na tron bułgarski. W przeciwnym razie musieliby Bułgarzy działać na własną rękę. Kiamil pasza przyrzekł, iż temu żądaniu uczyni zadość.

Berlin 8. kwietnia. Post, w odpowiedzi na artykuł „Gaulois" wyraża przekonanie, że Francja szuka tylko pozoru do wojny. Boulanger musi chcieć wojny, gdyż od niej zależy dalsze jego stanowisko i gdy tylko pozyska przewagę w Ministerstwie, wojna wybuchnie.

Wiedeń 7. kwietnia. *Tagblatt* Schepsa dowiaduje się z Petersburga, że kilku rosyjskich kapitalistów zachęconych przez ministra finansów ofiarowało złożyć 3 miljony rubli na rzecz ruskiego Banku we Lwowie oraz na krzewienie rosyjskiego języka i schyzmy w austrjacko-węgierskiej monarchji.

Berlin 8. kwietnia. W tutejszych politycznych kołach żywią przekonanie, że Francja starała się nakłonić papieża do pośredniczenia z Niemcami w sprawie neutralizacji Alzacji i Lotaryngji, lecz że papież odmówił. Rząd francuski twierdzi teraz, że to poseł działał na własną rękę w tym duchu.

Sofja 8. kwietnia. Przybył tu książę Czawczawadze w charakterze agenta ks. Mingrelskiego. Na żądanie policji wykazał się legalnym paszportem. Oddał on wizyty wpływowym osobistościom i sławił przed nimi księcia Mingrelskiego dla jego liberalnych zasad i nadzwyczajnej hojności. Ks. Mingrelski mianowałby ministrami tylko Rosjan, tak, jak tego car sobie życzy, ale tylko ludzi liberalnych, przed innymi zaś Loris Melikowa.

Wiedeń 8. kwietnia. *N. fr. Presse* pisze: Delegowani rumuńscy opuścili powtórnie Wiedeń bez załatwienia traktatu handlowego. Różnice, jakie jeszcze pozostają do wyrównania są znaczne. W kwestji konwencji, dotyczącej bydła, uczyniły Austro-Węgry bardzo daleko idące ustępstwa, a pod tym względem zdaje się, iż porozumienie da się osiągnąć. Natomiast nie okazuje Rumunja w kwestjach cłowych chęci do ustępstw. Dla niektórych ważnych dla austrjackiego eksportu artykułów chce Rumunja zachować swą autonomiczną taryfę, a szczególnie odporporne stanowisko zajęli delegowani w obec artykułów domowego przemysłu z Siedmiogrodu i Bukowiny, wymawiając się brakiem instrukcyj. Tak przeto nastąpi dalszy ciąg wojny cłowej. Wywoła ona ekonomiczną ruinę Rumunji, ale nie da się zaprzeczyć, iż także wielkie straty poniosą ważne gałęzie austrjackiego przemysłu.

Sofja 8. kwietnia. Od księcia Aleksandra przyszło mnóstwo telegramów dziękczynnych za przesłane mu gratulacje. W telegramie do prezesa ligi patrjotycznej Zacharjasza Stojanowa wyraził się książę, iż liga założoną została w porę najodpowiedniejszą do rozwiązania kwestji bułgarskiej.

* * *

Gorlice 9. kwietnia. Zawiązała się u nas spółka akcyjna, celem fabrykacji mydła. Udział wynosi po 50 zł. — zaraz w pierwszej chwili deklarowano około 3.000 zł. Zainteresowanie tą sprawą wielkie, nadzieja powodzenia wszelka. Przeroby z tej fabryki, sprzedawane będą w całej Galicji. Stosunki już nawiązane.

Wiedeń 9. kwietnia. Giełda: Kredyty 281·30, Ludwiki 208·50.

Wiedeń 9. kwietnia. Podróżnik afrykański, Lenz, przybył dziś do Wiednia, witany na dworcu przez członków Instytutu geograficznego i profesorów Wszechnicy.

Berlin 9. kwietnia. Według dzienników tutejszych, Giers postanowił porzucić dotychczasową rezerwę w obec Bułgarji. Propozycje w nowym kierunku odeszły już do sułtana. Spodziewają się, iż na podstawie tych propozycyj odnowione zostaną rokowania pomiędzy Portą a Rejencją.

Londyn 9. kwietnia. *Daily News* donoszą, że car polecił Katkowowi przeprosić Giersa, który jednak domaga się publicznej satysfakcji, w czem popierają go sfery dyplomatyczne.

Petersburg 9. kwietnia. Ministerstwo marynarki wynajęło na całe lato parowiec francuski „Paryż", dla transportu wojska.

Odesa 9. kwietnia. Sąd wojenny skazał podporucznika Gorewa za propagandę rewolucyjną pomiędzy oficerami na 8 lat robót w kopalniach.

Policmajster Bunin utworzył oddział ochotniczy tajnych policjantów, składający się z 400 członków, dla czuwania nad osobami podejrzanemi.

Londyn 9. kwietnia. *Daily News* donoszą, iż pomiędzy Szwecją a Niemcami zawarty został traktat na wypadek wystąpienia Rosji przeciwko Niemcom.

Dzienniki londyńskie utrzymują wbrew wszelkim zaprzeczeniom, że w kilka dni po znanem uwięzieniu studentów, jeden z oficerów pełniących służbę w Gatczynie strzelił do cara, i że policja odkryła wielki spisek wojskowy.

Jenerał Krok, który się otruł w Warszawie, pozostawił list, wypowiadający obawę, że syn jego, uwięziony z powodu spisku w Petersburgu, wzięty na tortury, mógłby go skompromitować, podczas gdy on jest niewinnym i był zawsze wiernym sługą cara.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. kwietnia 1887 r.

HOTEL FRANCUSKI. I. Czosnowski, z Rosji. T. Hubricht, z Buczacza. A. Paszkudzka, z Tarnopola. B. Szeligowski, z Horodenki.

HOTEL ŻORŻA. A. hr. Cetner, z Podkamienia. P. Lucca, z Wiednia. Dr. K. Lenartowicz, z Tłustego. A. Rodiez-Berlinenkampf, z Trybuchowy. J. Rosenstock, z Rusiatycza.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 9. kwietnia 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	206 50	210 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	224 —	227 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	98 80	99 80
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	101 —	102 20
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los 51	96 50	97 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	100 50	101 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	100 50	101 40
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	94 —	94 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a 56 l.	98 —	98 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 5% w. a. w likwid.	49 —	50 —
„ „ „ „ 2½% „ w „	41 —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100	101
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka „ „ [illegible] w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
„ Stanisławowa	25 —	28 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 94	6 04
Napoleondor	10 04	10 14
Półimperiał	10 31	10 46
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 11	1 13
100 marek niemieckich	62 20	63 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 9. kwietnia 1887 r. (godz. 2 min. — po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	22 —	22 —
„ węgierskie banku kredytowego	286 —	286 —
„ Banku anglo-austrjackiego	108 —	107 25
„ Unionbanku	215 —	214 —
„ kolei Karola Ludwika	208 50	207 25
„ kolei północnej	237 —	236 50
„ kolei południowej (Lombardy)	86 —	86 50
„ kolei Altoldzkiej	182 —	182 —
„ kolei państwowej	236 —	235 —
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	225 —	225 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	167 —	166 50
Losy komunalne wiedeńskie	125 —	124 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	104 75
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	162 50	162 50
Losy regulacji Cisy	125 —	125 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	242 50	240 50
Renta węgierska złota 4 proc.	101 70	101 30
Akcje Bankvereinu	95 50	95 25
Rosyjski rubel papierowy	1 12	1 12
Losy premjowane węgierskie	123 50	124 —
Akcje kredytowe	281 —	279 70
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 08	10 09
Rubel papierowy		

Berlin, dnia 7. kwietnia 1887 r. (godz. 5 min. 35 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed
Rosyjski rubel papierowy	179 25	179 50
Akcje austrjackie kredytowe	458 50	445 —
Akcje kolei Karola Ludwika	81 50	83 25
Austrjackie banknoty	159 30	159 40
Akcje kolei południowej (Lombardy)	140 —	139 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	54 90	55 25

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7·6	**5·59**	**9·27**	11·35
Z Podwołoczysk		**10·24**	**3·05**	3·50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		**10·10**	**2·28**	3·19
Z Czerniowiec		**10·03**	3·30	**3·35**
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna				**2·45**
Z Chyrowa i Stryja			8·32	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			4·35	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8·10	**10·44**	**4·10**	4·50
Do Podwołoczysk		6·10	**10·25**	12·38
Do Podwołoczysk z Podzamcza		6·23	**10·55**	1·08
Do Czerniowiec		6·20	12·22	**11·06**
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Buczacza			11·47	7·27
Do Stryja			**7·30**	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		**3·36**	**5·20**	**6·35**
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		9·34	9·35	**9·29**

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSLOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

WYSTAWA OBRAZOW z wojny serbsko-bułgarskiej A. Piotrowskiego. Dom Narodny (10—4).

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Na dochód Towarzystwa Bratniej Pomocy artystów sceny lwowskiej.

Po raz pierwszy:

Chata za wsią

Dramat ludowy w 5. aktach ze spiewami i tańcami.

Osoby:

Lepiuk, gospodarz	Zboiński
Maksym) jego dzieci	Kasprowicz
Filip) jego dzieci	Walewski
Motruna) jego dzieci	Żelazowska
Hawryło	Ruszkowski
Hodyleń	Wojdałowicz
Wańko	Starzewski
Janko	Wysocki
Horpyna	Gostyńska
Aprasz, wódz cyganów	Szobert
Tumry, cygan	Wolenski
Hołub, lirnik	Koncewicz

Cyganie, cyganki, gospodarze, dziewczęta, parobcy, dzieci, lud. — Rzecz dzieje się na Podolu.

Dziś po południu o godz. w pół do 4-tej na dochód Towarzystwa Bratniej Pomocy artystów sceny lwowskiej „Wicek i Wacek", komedja w 4-ch aktach Z. Przybylskiego.

L. 809. 1336 3—0

Licytacja Szkartów.

W c. k. głównej fabryce tytoniu w Winnikach będą sprzedane na publicznej licytacji szkarty drylichowe, zgrzebne, papierowe, sznurowe, żelazo stare i t. p.

Mający chęć licytowania zechcą tutaj nadesłać swoje oferty najdalej do dnia 27. Kwietnia 1887 o godzinie 12. w południe.

Oferty muszą być zaopatrzone stemplem na 50 centów, który przepisać należy się.

Bliższe warunki można przejrzeć w tutejszym ekspedycie w godzinach urzędowych.

Winniki, dnia 19. Marca 1887.

Adamowsky.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Kasę ogniotrwałą małą z drugiej ręki poszukuje Ekspedycja „Kurjera Lwowskiego." 132

Praktykant znajdzie zaraz umieszczenie w handlu korzennym Bronisława Kaspra w Nisku. 133

18 złr. miesięcznie, pomieszkanie, wikt i usługa. Ul. Batorego l. 25, I. piętro, oficyny na lewo.

Ogrodnik, żonaty, Czech, obeznany we wszystkich gałęziach ogrodniczych poszukuje posady. Łaskawe zlecenie J. Reitmayer, w Uhersku, w Stryjskiem.

Elegancki pokój frontowy z przedpokojem na I. piętrze, ulica Batorego liczba 32. 128

Poszukuje się zdolnego **Maszynistę** do młyna. Adres w Administracji „Dziennika Polskiego." 129

Urządzenie sklepowe, przy ul. Hetmańskiej l. 8, (hotel Langa) jest do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela Adolfa Dublowskiego, magazyn sukień męzkich, plac Marjacki l. 10. 131

Do interesu przemysłowego, rozwiniętego już i zapewniającego znaczne na przyszłość korzyści, poszukuje się kapitalisty, mogącego udzielić pożyczki 2–3000 złr. Zabezpieczenie pewne. Zgłoszenia do Administracji „Dzien. Polsk." z opieczętowane pod lit. A. K.

Bardzo tanio! Na sezon zimowy ... pokoje 6 lub 4 na II. piętrze ... cia Nr. 23, ulica Akademicka.

Rządca ekonomiczny posiadający studja rolnicze, kilkunastoletnią praktykę gospodarską i dobre polecenia szuka posady z wiosną 1887 r. Adres: X. Y. poste restante Wojniłów.

Prawnik z zawodu, poszukuje ... bardzo przystępnymi warunkami administracji kamienicy w miejscu ... jako ubocznego zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk."

W dobrach Wolicy komarowskiej w powiecie Sokalskim jest młyn o trzech kamieniach i dwóch foluszach od 20. Lipca b. r. do wydzierżawienia. Bliższych wiadomości udzieli Zarząd ...

Ekonom z chlubnemi świadectwami poszukuje posady. F. K. W. poste restante Stanisławów.

Poszukuje posady **Administratora** lub samoistnego **Rządcy** ... zdrów, energiczny, posiadający ... stoletnie świadectwo z większych ... kaucję złożyć może.
Łaskawe zgłoszenia pod L. M. poste restante Knihinicze. 130

Poszukuje posady **Administratora** lub samoistnego **Rządcy** przy ... gospodarstwie człowiek zdrów, energiczny, posiadający kilkunastoletnią praktykę gospodarską. Kaucję złożyć może ... dnią powołaniu. Łaskawe zgłoszenia lit. S. D. poste restante Mogilany, Kraków.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. — Papier z fabryki czerlańskiej. — Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.